



SKAŁA



Dwunasta Niedziela zwykła

25 czerwca 2023

15(505)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



**Szanowni Redaktorzy parafialnej Skały,
Czytelnicy i wszyscy Parafianie!!!**

Dobiegł końca kolejny rok szkolny, ale również rok wyłożonej Waszej pracy przy tworzeniu parafialnej „Skały” i jej lekturze. Przed nami wyczekiwane wakacje. Większość z nas czeka na ten czas odpoczynku, swobody, relaksu. Wszyscy go potrzebujemy. Życzę więc wszystkim, którzy gdzieś wyruszą – w Polskę, czy dalej w świat – aby naprawdę odpoczęli, nabrali sił, zregenerowali swój organizm. Ale niech to będzie mądry i bezpieczny wypoczynek. Niech nad tym czasem wakacji roztoczy opiekę Wasz Anioł Stróż i Wasz Patron – pamiętajmy o Nim w modlitwie. Oczywiście, przede wszystkim, Pan Bóg o nas nie zapomina i nam nie wolno o Nim zapomnieć, niezależnie od tego, gdzie będziemy. A po wakacjach, radośni,

szczęśliwi i wypoczęci wracajcie do nas. Wracajcie do św. Łukasza na Górcach, do tworzenia kolejnych numerów „Skały”, do naszej parafii, gdzie tak wielu czytelników na Was czeka.

Drodzy Twórcy i Redaktorzy „Skały”, Wierni Czytelnicy parafialnego dwutygodnika „Skała” i wszyscy Parafianie!!!

Życzę Wam wszystkim słonecznych, ciepłych, udanych i wspaniałych wakacji! Nie zapominajcie o Panu Bogu i pamiętajcie o nas i o parafii. Szczęść Boże i miłych wakacji.

Ks. Jan, proboszcz

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 25 VI - 1 VII 2023

25 czerwca 2023 - Dwunasta Niedziela zwykła

(Mt 10, 26-33)

26 czerwca 2023

poniedziałek - dzień powszedni

(Mt 7, 1-5)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzyacie, wam odmierzą. Cemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, podczas gdy belka tkwi w twoim oku? Obłudniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata».

27 czerwca 2023

wtorek - dzień powszedni

(Mt 7, 6. 12-14)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnię, by ich nie podeптаły nogami, i obróciwszy się, nie poszarpały was samych. Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Albowiem to jest istota Prawa i Proroków. Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!».

28 czerwca 2023

środa - wspomnienie św. Ireneusza, biskupa i męczennika

(Mt 7, 15-20)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórce, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień. A więc: poznacie ich po ich owocach».

29 czerwca 2023

czwartek - uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła

(Mt, 16, 13-19)

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». Jezus zapytał ich:

«A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie». .

30 czerwca 2023

piątek - dzień powszedni

(Mt 8, 1-4)

Gdy Jezus zszedł z góry, postępowały za Nim wielkie tłumy. A oto podszedł trędowaty i upadł przed Nim, mówiąc: «Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić». Jezus wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: «Chcę, bądź oczyszczony! » I natychmiast został oczyszczony z trądu. Jezus powiedział do niego: «Uważaj, nie mów o tym nikomu, ale idź, pokaż się kapłanowi i złożź ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich».

1 lipca 2023

sobota - dzień powszedni

(Mt 8 5-17)

Gdy Jezus wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: «Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi». Rzekł mu Jezus: «Przyjdę i uzdrowię go». Lecz setnik odpowiedział: «Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: „Idź!” – a idzie; drugiemu: „Przyjdź!” – a przychodzi; a słudze: „Zrób to!” – a robi». Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: «Zaprawdę, powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i z Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim. A synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz – w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów». Do setnika zaś Jezus rzekł: «Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś». I o tej godzinie jego sługa odzyskał zdrowie. Gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce. Ujął ją za rękę, a gorączka ją opuściła. Potem wstała i usługiwała Mu. Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił. Tak oto spełniło się słowo proroka Izajasza: «On przyjął nasze słabości i dźwigał choroby».

2 lipca 2023 - Trzynasta Niedziela zwykła

(Mt 10, 37 - 42)

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 2 - 8 VII 2023

3 lipca 2023

poniedziałek - święto św. Tomasza, apostoła

(J 20, 24-29)

Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!». Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiakiem, lecz wierzącym». Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

4 lipca 2023

wtorek - dzień powszedni

(Mt 8, 23-27)

Gdy Jezus wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. A oto zerwała się wielka burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, giniemy!» A On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście, ludzie małej wiary?» Potem, powstawszy, zgromił wichry i jezioro, i nastała głęboka cisza. A ludzie pytali zdumieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?».

5 lipca 2023

środa - dzień powszedni

(Mt 8, 28-34)

Gdy Jezus przybył na drugi brzeg do kraju Gadareńczyków, wyszli Mu naprzeciw z grobowców dwaj opętani, tak bardzo niebezpieczni, że nikt nie mógł przejść tamtą drogą. Zaczęli krzyczeć: «Czego chcesz od nas, Jezusie, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?» A opodal nich pasła się duża trzoda świń. Złe duchy zaczęły Go prosić: «Jeżeli nas wyrzucasz, to poślij nas w tę trzodę świń». Rzekł do nich: «Idźcie!» Wyszły więc i weszły w świnię. I naraz cała trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczach do jeziora i zginęła w wodach. Pastarze zaś uciekli i przyszedłszy do miasta, rozpowiedzieli wszystko, a także zdarzenie z opętanymi. Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili, żeby opuścił ich granice.

6 lipca 2023

czwartek - wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy

(Mt 9, 1-8)

Jezus wsiadł do łodzi, przepłynął się z powrotem i przyszedł do swego miasta. A oto przynieśli Mu paralytyka, leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Ufaj, synu! Odpuszczone są ci twoje grzechy».

Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni. A Jezus, znając ich myśli, rzekł: «Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach? Cóż bowiem łatwiej jest powiedzieć: „Odpuszczone są ci twoje grzechy”, czy też powiedzieć: „Wstań i chodź!” Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» – rzekł do paralytyka: «Wstań, weź swoje łoże i idź do swego domu!» On wstał i poszedł do domu. A tłumy ogarnął lęk na ten widok, i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom.

7 lipca 2023

piątek - dzień powszedni

(Mt 9, 9-13)

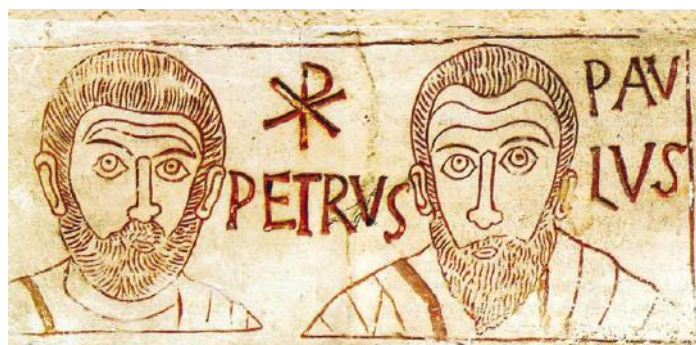
Jezus, wychodząc z Kafarnaum, ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» A on wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i zasiadło wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?» On, usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”. Bo nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

8 lipca 2023

sobota - wspomnienie św. Jana z Dukli, prezbitera

(Mt 9, 14-17)

Po powrocie Jezusa z krainy Gadareńczyków podszli do Niego uczniowie Jana i zapytali: «Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twój zaś uczniowie nie postują?» Jezus im rzekł: «Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć. Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania, gdyż łąta obrywa ubranie, i gorsze staje się przedarcie. Nie wlewają też młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki przepadają. Ale młode wino wlewają do nowych bukłaków, a tak jedno i drugie się zachowuje».



TEMAT NUMERU

Ojcostwo a panowanie nad emocjami

W dniu 23 czerwca 2023 r., jak co roku, obchodzimy Dzień Ojca. Właściwe wypełnianie roli ojca wymaga wielu umiejętności. Jedną z nich jest umiejętność panowania nad własnymi emocjami. Bardzo ciekawe spostrzeżenia w tej kwestii, które mogą być pomocne dla wielu ojców, przedstawia Ken Canfield w książce „Zabawa, nauka, rozwój. Dla ojców przedszkolaków”, wydanej w ramach serii „Przygoda bycia ojcem”.



Według autora, sposób wyrażania emocji to jeden z najważniejszych aspektów, jakie ojciec modeluje w dziecku. Podczas, gdy niewielu mężczyzn chce okazywać emocje, wszystkie dzieci muszą się nauczyć tego, jak odpowiedzialnie radzić sobie z nimi. Dzieci, a szczególnie synowie, uczą się okazywać emocje, obserwując ojca. Autor podkreśla, że radzenie sobie z emocjami to nie to samo, co ukrywanie ich. Zbyt wielu ojców skrywa swoje emocje, gdyż boi się, że w innym przypadku dzieci będą ich postrzegać jako słabych. Ken Canfield zachęca do okazywania emocji, aby dzieci wiedziały, kim jest ich ojciec. Kiedy zobaczą, jak płacze po porażce, panuje nad gniewem lub cieszy się z sukcesów, odkrywają, że uczucia są częścią jego osoby, istotnym elementem tego, kim jest. Jeśli jednak ojciec ich nie kontroluje, to również może być dla niego cenne doświadczenie, o ile poświęci czas na rozmowę z dzieckiem o tym, co się stało, wyzna, że postąpił źle, przeprosi i zaproponuje lepsze sposoby wyjścia z takiej sytuacji.

Ken Canfield wskazuje, że wielu ojców

musi się uporać ze złością, kiedy ich dzieci są w wieku przedszkolnym. Złość bywa klasyfikowana jako męska emocja, gdy wiąże się z agresją lub współzawodnictwem. Autor podkreśla, że złość mieszka za zamkniętymi drzwiami w większości domów. Wielu ojców nigdy nie wybuchnęło złością w biurze, gdyż nie chciałoby, aby ich koledzy pomyśleli, że nie panują nad sobą. Rzadko jednak zdarza się taki tydzień, żeby jakaś mała iskra w rodzinie nie spowodowała u nich wybuchu złości.

Autor zwraca uwagę, że wprowadzanie dyscypliny i wyrażanie złości przez rodziców są często traktowane jako ta sama postawa. W rzeczywistości jednak to zupełnie dwie różne kwestie. Ojcowie, którzy doświadczali karcenia z powodu złości w domu rodzinnym, są zagrożeni nadużywaniem tej metody. Różnica między agresywnym a kochającym ojcem objawia się w sposobie, w jaki radzi sobie ze wzburzoną złością. Jeden potrafi utrzymać kontrolę, a inny nie. Aby uniknąć używania przemocy w złości, ojciec musi zastanowić się nad tym, czym jest złość, a później nauczyć się z nią radzić.

Ken Canfield słusznie zauważa, że wzorce emocjonalnego zachowania są dziedziczne. Emocje, które okazuje ojciec, sprawiają, że dom będzie albo miejscem akceptacji albo niepokoju i złego samopoczucia. Podaje również przykład, który dobrze obrazuje te tezy. Jeden z ojców na podwórku reperował swoją czternastoletnią kosiarkę. Po wielu latach i wielu godzinach napraw stara maszyna jednak nie ruszyła. W ojcu z tego powodu narastała frustracja. Kręcił korbą, aż w końcu przez przypadek przesunął ręką po rozgrzanym kablu i się oparzył. To dołało oliwy do ognia. Jego niemoc szybko zamieniła się w złość i kopnął mocno kosiarkę. Stał rozniewany, kiedy poczuł obecność kogoś obok siebie. Odwrócił się i zobaczył swojego trzyletniego synka, który beztrako jeździł wokół domu plastikową kosiarką. Chłopiec również stanął za swoją kosiarką, a następnie dał jej solidnego kopniaka, dokładnie tak jak jego tata.

W praktyce wychowanie dzieci ciągle zdenerżuje się z dążeniem mężczyzny do niezależności. Dzieci mogą w tym wypadku stanowić przeszkodę. Mogą być rzeczy, po których wykonaniu ojciec osiągnąłby natychmiastową satysfakcję, ale fakt posiadania dzieci nie pozwala mu na to. Z tego powodu będzie co jakiś czas odczuwał frustrację, przykładowo kiedy jest już spóźniony do pracy, a dziecko rozciera żelka na jego krawacie. Takie przeszkody są normą, a frustracja naturalnym doświadczeniem. Ken Canfield zachęca, aby zaakceptować frustrację jako część procesu wychowania dzieci i przekuć ją w cierpliwość, a nie w złość.

Panowanie nad emocjami jest kluczowym zadaniem ojca, jeśli chce być blisko swoich dzieci i utrzymać więź z nimi przez całe życie. Warto więc, aby każdy ojciec zdawał sobie sprawę z tego, czy ma problem z tą sferą. Lepiej jest nie czekać z szukaniem pomocy, aż problem wymknie się spod kontroli. Działania można spróbować podjąć jak najwcześniej samemu lub poradzić się specjalisty. Warto bowiem posiadać umiejętność panowania nad emocjami dla dobra swoich dzieci.

Roman Łukasik

Kapłan ojcem Ludu Bożego

To nasz Ojciec z nieba jest Stwórcą wszystkiego i powołuje do życia i istnienia. Bóg ustanawia rodziców swoimi współpracownikami w przekazywaniu życia i wychowaniu młodego człowieka, opieki nad nim i zapewnienia mu wszystkiego, co jest potrzebne do prawidłowego rozwoju



Ale człowiek, to nie tylko ciało i jego ziemskie potrzeby egzystencjalne... Każdy z nas ma również potrzeby duchowe, bo oprócz ciała posiadamy nieśmiertelną duszę. I również w tym duchowym rozwoju Bóg dbając o swoje dzieci ustanawia swoich współpracowników, aby mogli poprzez działalność wspólnoty Kościoła służyć rozwojowi duchowemu powierzonych swojej pasterskiej pieczy, czyniąc ich uczniami...

Widzialną głową i ojcem Kościoła powszechnego jest papież, w diecezji jest biskup, a w parafii proboszcz. Każdy z nich ma swoich współpracowników, którzy towarzyszą im w wypełnianiu posługi i byciu duchowymi przewodnikami w drodze do Pana Boga i do nieba.

Ksiądz Proboszcz Jan jest ojcem naszej parafialnej wspólnoty. Jak każdy ojciec, tak również i ojciec duchowny jest odpowiedzialny przed Bogiem i Kościołem za powierzone jego pasterskiej pieczy Boże dzieci. Prowadząc drogami ziemskimi parafialną wspólnotę każdy proboszcz ma obowiązek modlitwy za swoich podopiecznych, dlatego właśnie każdej niedzieli i w niektóre uroczystości jest osobna Eucharystia ofiarowana w intencji wspólnoty parafialnej – za żyjących i za zmarłych, za chorych i cierpiących, za rodziny i samotnych, aby każdy miał to duchowe wsparcie w rozwoju duchowym i podążaniu w drogę ku Bogu. Sama modlitwa nie wystarczy... Proboszcz i jego współpracownicy to duchowi przewodnicy i towarzysze w drodze, sami mają się rozwijać i uświęcać, aby móc być odpowiedzialnymi za rozwój duchowy innych osób. Dlatego kapłan systematycznie korzysta z sakramentu pokuty (średnio co dwa tygodnie) i codziennie sprawuje najświętszą ofiarę Eucharystii, ma również obowiązek modlitwy osobistej i formacji, lektury ducho-

wej i swojego wewnętrznego rozwoju, aby sam dbał o własną świętość i tym pragnieniem mobilizował innych do podążania tą samą drogą ku niebu.

Czcigodny Księżu Janie – nasz Proboszczu!

Na tę drogę osobistej świętości oraz bycie świadkiem Bożej miłości, na prowadzenie powierzonej sobie wspólnoty przyjmij nasz drogi Ojciec najcudowniejsze życzenia z okazji wczorajszej uroczystości Narodzenia św. Jana Chrzciciela, który jest Twoim świętym Patronem. Niech dobry Bóg, który Cię powołał do życia, ukształtował już w łonie matki, ukochał bezgraniczną miłością i z powodu tejże miłości powołał Cię do misji specjalnej w szeregach niebiańskich komandosów w kapłaństwie, wspomaga Ciebie nieustannie swoją Bożą mocą i łaską, abyś sam wzrastał w osobistej świętości i ciągnął za sobą powierzony sobie lud Boży!!!

Otaczamy Cię swoją modlitwą i sercami!!!

ks. Konrad i parafialna wspólnota...



WSPÓLNOTA OJCÓW

Jak ojcowie z naszej parafii lubią spędzać czas ze swymi dziećmi?

Jestem ojcem od 15 lat, mam troje dzieci. Najchętniej spędzam z dziećmi czas na: chodzeniu do kina, graniu razem na komputerze, gadaniu, wspólnym robieniu zakupów, „rozkminianiu” problemów z przedmiotów szkolnych, graniu w piłkę i badminton, wycieczkach pieszych i rowerowych, graniu w planszówki (Magia i Miecz, Wsiąść do pociągu, Osadnicy z Catanu), graniu w szachy. Niestety starszaki już nie są zbyt chętne do wspólnych aktywności, więc doceniam każdy czas, kiedy chcą coś zrobić wspólnie (najczęściej kino + cukiernia).

Tata



Jestem młodym ojcem prawie półtorarocznego synka i uwielbiam nasze wspólne wyprawy do parku. To obecnie jedno z najcenniejszych i najbardziej satysfakcjonujących doświadczeń dla mnie jako ojca. Synek jest jeszcze maluchem i dopiero poznaje świat, a każdy dzień spędzony z nim jest pełen radości, nauki i nowych odkryć. Zwykle zaczynamy od przyjemnego porannego spaceru, podczas którego mogę pozwolić mojemu dziecku na odkrywanie otaczającego go świata. Obserwujemy ptaki, kwiaty i drzewa, a ja opowiadam mu o różnych dźwiękach i zapachach, które nas otaczają. To jest wspaniałe, jak małe rzeczy mogą przynieść tyle radości i zdumienia. W międzyczasie organizujemy przerwy na przekąski i picie, podczas których mogę porozmawiać z moim dzieckiem i obserwować, jak jego małe rączki trzymają jedzenie i jaką radość przynosi mu smak często nowych smakołyków. To jest też czas na zabawę, uwielbiam go gonić po trawie i gilgotać. Jednocześnie patrzę, jak mój mały łobuziak ucieka, zanosząc się śmiechem. Uwielbiam również podnosić go bliżej liści drzew, tak by go łaskotały po twarzy, co wywołuje u nas obu gromkie śmiechy i ogromną radość. To jest czas, kiedy mogę być dzieckiem, razem z moim dzieckiem. Oczywiście nie może zabraknąć czasu na naukę i odkrywanie. Zwiedzamy park, badamy kamyczki, liście i owady. Staram się odpowiedzieć na wszystkie jego pytania „co to?”, nawet jeśli czasami nie znam odpowiedzi. Następnie często udajemy się na plac zabaw, gdzie moje dziecko ma okazję spotkać inne dzieci. Spędzamy czas na huśtawkach, zjeżdżalniach i wspinałkach, a ja trzymam go za rączkę na każdym kroku. To daje mi dużo satysfakcji, widząc, jak moje dziecko z każdym dniem

nabiera coraz większej pewności siebie. Po kilku godzinach pełnych zabawy powoli zbieramy się do domu. W drodze powrotnej maluch zazwyczaj zasypia. Kiedy dochodzimy do domu, jestem wdzięczny za ten cenny czas spędzony z moim synkiem. Nie tylko on się rozwija, ale także ja jako ojciec. Moje dziecko uczy mnie cierpliwości, radości i umiejętności doceniania małych rzeczy w życiu. To jest czas, który buduje więź między nami i sprawia, że czuję się spełniony jako ojciec.

Tata

Kiedy - pod nieobecność żony - robiąc obiad cieszyłem się, że mam chwilę spokoju, by posłuchać jakiejś niesamowicie mądrej konferencji usłyszałem podwójne "tatooo, pomóc ciiii?" pomyślałem, że gorzej być nie może: niczego nie posłucham, wszystko zaraz będzie w jajku i bułce tartej, a dzieci pokłócą się, które jako pierwsze będzie układać kotleciki na patelni. "Oczywiście!" wymamrotałem siłą się na przyjazny ton (wyłączając jednocześnie nadgarstkiem nagranie na telefonie). Z tyłu głowy przyświecała jednak mi myśl: "angażuj je, póki chcą pomagać! Bądź z nimi, skoro tego chcą!". Poszedłem za tym... Nie uwierzycie: obiad był pyszny, kuchnia cała, a ja stałem się mądrzejszy o wiedzę dużo cenniejszą i bardziej życiową niż ów wykład: nie ma cenniejszego czasu rodzinnego, niż po prostu być razem i wspólnie robić... w zasadzie... cokolwiek! Pozytecznego i mądrego, śmiesznego i bez sensu - w domu czy na dworze. Wszędzie i przy każdej okazji możemy budować relację, a w niej wzajemną miłość - fundament na długie, długie lata.

Tata



Jestem ojcem od 9 lat, mam dwoje dzieci. Najchętniej spędzam z nimi czas na powietrzu - placu zabaw, spacerach w parkach, w górach, w lesie, w parkach linowych. Z synem lubię grać w piłkę i bawić się klockami Lego. Lubimy odwiedzać nowe miejsca: dzieci np. lubią poznawać nowe place zabaw czy inne atrakcje dla dzieci. W wakacje chętnie chodzimy po górach lub spędzamy czas nad morzem, w zimie zaczęliśmy naukę jazdy na nartach.

Tata

KĄCIK BIBLIJNY

Bóg – Ojciec pełen miłości

Zastanów się, kim jest dla ciebie Bóg, jaki Jego obraz nosisz w swoim sercu, umyśle? Czy jest to portret staruszka z długą brodą, sędziego, króla, a może ojca? Czy doświadczasz Jego obecności w twoim życiu, a może odczuwasz, że jest gdzieś bardzo, bardzo daleko i trudno się z nim skontaktować? Czy jest to ktoś, kto czeka, aby cię ukarać, czy to raczej ukochany tata? Jeśli myślisz o Bogu, jakie słowa przychodzą ci na myśl? Jakie emocje się w tobie rodzą? Kim On jest dla Ciebie? Czy pragniesz z Nim przebywać i poznawać Go coraz lepiej, głębiej, wnikliwiej?

To Wszechmogący Pan pierwszy wychodzi z inicjatywą, *On sam nas umiłował* (1 J 4,10). Zapowiada i obiecuje: *Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko - wyrocznia Pana Boga. Zagubioną odzyskam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał* (Ez 34,15-16). Bóg. Stwórca wszechświata, który wszystko uczynił z niczego, okazuje ci swoją miłość i troszczy się o ciebie. Jest MIŁOŚCIĄ i kocha ciebie. Nie pozostawia cię samego z problemami i trudnościami, On nieustannie cię szuka, ochrania, wspiera, pociesza i umacnia. Najlepszy Ojciec zawsze jest przy tobie i pragnie, abyś Go poznał. Pamiętaj, że *Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze* (Ps 145,18), *z ogromną miłością cię przygarnie* (por. Iz 54,7).

Już Stary Testament nie opisuje Boga wyłącznie jako surowego, karzącego Stwórcę i Władcę, lecz podkreśla Jego przebaczącą i miłosierną ojcowską miłość. Autor Księgi Powtórzonego Prawa pyta: *Czy nie jest On twym Ojcem, twym Stwórcą? Wszak On cię uczynił i umocnił* (Pwt 32, 6). Psalmista woła: *Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje...* (Ps 103,13). Izajasz porównuje Boga z garn-carzem i w modlitwie błagalnej przyzywa Jego miłosierdzia oraz w imię Bożego Ojcostwa prosi o łaskę wybawienia. *Miłosierdzia Twego nie powstrzymuj, proszę: Boś Ty naszym Ojcem! Zaiste, nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje; Tyś, Panie naszym Ojcem, «Odkupiciel nasz» to Twoje imię odwieczne* (Iz 63, 15-16).



A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym Twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy (Iz 64, 7). dopełnieniem tego obrazu Boga jako Ojca jest modlitwa dziękczynna Tobiasza, w której wielbiąc sprawiedliwego Boga, głosi, że *On sam jest Panem i Bogiem naszym, On sam Ojcem naszym i Bogiem po wszystkie wieki* (Tb 13,4). Jego miłość przekracza wszelkie ludzkie rozumowanie i jest odwieczna, niezachwiana i wierna... *Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49,15), *miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą* (Iz 54,10). *Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość* (Jr 31,3).

Jezus Chrystus jeszcze pełniej objawia tajemnice miłości Boga i naucza o Jego ojcostwie. *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie* (J 14,6). *Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim nauczył* (J 1,18). W Nowym Testamencie ponad sto razy znajdziemy słowo „ojciec” użyte w odniesieniu do Boga. W czterech Ewangeliach Syn Boży ukazuje nam obraz Boga – Ojca pełnego miłości i miłosierdzia, który:

* troszczy się o ludzi: *U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone* (Łk 12, 7),

* wie czego potrzebują: *Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie* (Mt 6, 32),

* zna serce człowieka: *A Ojciec, który wi-*

dzi w ukryciu, odda tobie (Mt 6,4.6.18).

* jest doskonałym wzorem, który należy naśladować: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5, 48); *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6,36),

* jest dobry i otacza troską wszystkich ludzi: *On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych* (Mt 5, 45).

Chrystus objawia nam Boga jako miłosiernego Ojca, który kocha bezwarunkowo, całkowicie, ofiarnie, niezmiennie i wiernie oraz cierpliwie oczekuje na powrót każdego grzesznika, swojego syna marnotrawnego. Wybiega mu na spotkanie i rzuca się na szyję, przywraca utraconą godność (Łk 5, 11-32). Jezus poleca również swoim uczniom, aby tak jak On zwracali się do Boga – *Abba – Tatusiu* (Mk 14, 36). Uczy ich modlitwy: **OJCZE NASZ**, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili: i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego! (Mt 6,9-10).

A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej (Ga 4,7). Bóg – Ojciec pełen miłości uwolnił cię od strachu i lęku, wyzwolił z niewoli szatana, przebaczył grzechy, wprowadził do królestwa wolności



i miłości. *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony* (J 3,16–17). Dzięki Chrystusowi staliśmy się synami Ojca, który jest w niebie (Mt 5, 45). Każdego dnia odkrywamy i doświadczamy miłości Boga, który jak tatuś dziecko poprowadzi nas za rękę. Nie zostawił nas sierotami, wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba, Ojciec!* (Ga 4,6). Ten tytuł budzi w nas zapal w modlitwie i nadzieję zakończenia ziemskiej pielgrzymki w królestwie Ojca w niebie.

W Nowym Testamencie te dwa słowa: „Bóg” oraz „Ojciec”, zostały ze sobą nierozzerwalnie związane. Potwierdza to wiele fragmentów listów św. Pawła, w których pojawiają się zwroty: *Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od*

Pana Jezusa Chrystusa! (1 Kor 1,3; Ga 1,3; Ef 1,2; Flp 1,2; 2 Tes 1,2), ...*przed Bogiem i Ojcem naszym* (1 Tes 1,3), *Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!* (Ef 5,20), *Pokój braciom i miłość wraz z wiarą od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa* (Ef 6,23), *w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego* (Kol 3,17), *Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków! Amen* (Flp 4,20). *Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga* (2 Kor 1,3-4).

Zostaliśmy stworzeni na obraz Boga. Mamy Go naśladować i przez to stawać się podobni do Niego. *«Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam»* (J 20,21). *Ojciec mój przez to dozna*

chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umilowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! (J 15,8–9).

Boże, mój najlepszy Ojciec!

Pokieruj mną Panie, abym poznał miłość Ojca,

nie ustawał w czynnej miłości bliźniego.

Poślij mnie, abym służyła potrzebującym ludziom i okazywała im bliskość.

Daj mi taką tęsknotę za Tobą, żeby nic nie mogło mi przeszkodzić w przychodzeniu do Ciebie,

bo pragnę nasycić się Twoją obecnością i miłością.

Amen

Iwona Kowalczyk

OJCOWIE NASZEJ WIARY

Święty Piotr i święty Paweł

Piotr mieszkał w Kafarnaum - niewielkiej wiosce rybackiej w Galilei. Nie wiemy nic o jego wykształceniu, zapewne nie miał żadnego. Do Jezusa został przyprowadzony przez swojego brata, Andrzeja. Prosty rybak, nie zawsze od razu rozumiał znaczenie wydarzeń, w których brał udział. Będąc świadkiem Przemienienia Pańskiego na górze Tabor zdobył się tylko na propozycję zbudowania prorokom namiotów. Podczas pojmania Jezusa usiłował go bronić mieczem, obcinając ucho jednemu z żołnierzy. Nie miał też silnego charakteru. Przysnął w czasie modlitwy Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, trzykrotnie też zaparł się Go tej nocy na dziedzińcu domu najwyższego kapłana Jerozolimy. Gdy Neron rozpoczął prześladowania chrześcijan, uciekł z Rzymu – to wtedy, według tradycji, spotkał Pana Jezusa, którego zapytał: „Quo vadis, Domine?”, a usłyszawszy odpowiedź, zawstydzony zawrócił do miasta. Pozostawił po sobie tylko dwa listy, prawdopodobnie napisane przy pomocy innych uczniów.

Paweł był obywatelem rzymskim, urodził się w metropolii, jaką był



Carlo Crivelli, Święci Piotr i Paweł, 1470, Londyn, National Gallery

Tars - stolica rzymskiej prowincji Cylicja. Przyszedł na świat w rodzinie faryzeusza, był świetnie wykształco-

ny, oprócz aramejskiego znał język grecki. Chrześcijaninem został, gdy w drodze do Damaszku objawił mu się sam Pan Jezus. Od chwili nawrócenia był Jego nieugiętym wyznawcą. Był świetnym kaznodzieją: jego mowy były niemal w stanie przekonać Sanhedryn i samego Heroda Agryppę. Przyjaźnił się z najważniejszym intelektualistą pierwszego wieku chrześcijaństwa, św. Łukaszem. Trzy wielkie podróże misyjne Pawła stworzyły zręby Kościoła, który dzięki niemu stał się prawdziwie powszechny. Napisał co najmniej trzynaście listów zawierających wykład teologii chrześcijańskiej, rozwijanej w następnych wiekach.

Święty prosty i święty wykształcony; święty słaby i święty niezłomny. Bardziej różni być nie mogli. Ich charaktery i drogi życiowe, pełne błędów, zdrad i wybaczeń, dopiero zsumowane ukazują całą pełnię człowieczeństwa, na jakim Pan Jezus oparł swój Kościół.

Władzę nad Kościołem Pan Jezus powierzył prostemu rybakowi.

Maciej Bialecki

Modlitwa Pańska – „Ojcze nasz”...

Poruszając temat ojcostwa nie sposób pominąć modlitwę „Ojcze nasz”, która kieruje nas ku Niebieskiemu Ojcu. Poniższy tekst jest zaczerpnięty z Katechizmu Kościoła Katolickiego. Fragmenty zostały wybrane z Działu drugiego: Modlitwa Pańska Ojcze nasz, zawartego w Czwartej części KKK: Modlitwa chrześcijańska.



Ojcze nasz, któryś jest w niebie,
święć się imię Twoje;
przyjdź Królestwo Twoje;
bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;
i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;
i nie wódz nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode Złego.

Zwrot „Ojcze nasz” to początek Modlitwy Pańskiej, której – na prośbę swoich uczniów – nauczył sam Pan Jezus. „Modlitwa Pańska jest (...) streszczeniem całej Ewangelii. (...) Znajduje się ona w centrum Pisma świętego.” W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy słowa św. Tomasza z Akwinu: „Modlitwa Pańska jest najdoskonalszą z modlitw... W niej prosimy nie tylko o to, czego możemy słusznie pragnąć, ale także w kolejności, w jakiej należy tego pragnąć. Modlitwa Pańska nie tylko uczy nas prosić, ale także kształtuje wszystkie nasze uczucia.”

Modlitwa Pańska znaczy tyle co Modlitwa Pana. „Z jednej strony, przez słowa tej modlitwy Jedyny Syn przekazuje nam słowa, które dał Mu Ojciec: On jest Nauczycielem naszej modlitwy. Z drugiej strony, jako Słowo Wcielone, Jezus zna w swoim ludzkim sercu potrzeby swoich braci i siostr oraz objawia je nam: On jest wzorem naszej modlitwy.”

„Jezus nie pozostawia nam jednak jakiejś formuły do mecha-

nicznego powtarzania. Jak w każdej modlitwie ustnej, przez Słowo Boże Duch Święty uczy dzieci Boże modlitwy do Ojca.”

„Ojcze”...

„Gdy modlimy się do Ojca, jesteśmy w komunii z Nim i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem. (...) Pierwszym słowem Modlitwy Pańskiej jest adorujące błogosławieństwo; potem następuje błaganie. Chwałą Boga jest to, że uznajemy Go za „Ojca”, Boga prawdziwego. Składamy Mu dziękczynienie, że objawił nam swoje imię, że pozwolił nam w nie uwierzyć i że zamieszkuje w nas Jego Obecność.”

Ojciec „przez chrzest wszczepia nas w Ciało Chrystusa, a przez namaszczenie swoim Duchem (...) czyni nas „namaszczoneymi”. (...) Ten darmowy dar przybrania wymaga z naszej strony nieustannego nawrócenia i nowego życia. Modlitwa do naszego Ojca powinna rozwijać w nas (...): pragnienie i wolę, by upodobnić się do Niego.”

„Ojcze nasz: to imię budzi w nas zarazem miłość, zapal w modlitwie... a także nadzieję, że otrzymamy to, o co zamierzamy prosić... Bo czego może On naprawdę odmówić swoim dzieciom, skoro już wcześniej pozwolił im być Jego dziećmi?”

Ojcze „nasz”...

„Gdy wypowiadamy ten zaimek, nie wyrażamy posiadania, lecz całkowicie nową relację do Boga. (...) Staliśmy się „Jego” ludem, a On jest odtąd „naszym” Bogiem. Modląc się do „naszego” Ojca, zwracamy się osobiście do Ojca Pana naszego Je-



zusa Chrystusa. (...) Kiedy modlimy się do Ojca, adorujemy Go i wielbimy z Synem i Duchem Świętym.”

„Modlitwa do „naszego” Ojca otwiera nas na ogrom Jego miłości objawionej w Chrystusie; trzeba modlić się ze wszystkimi i za wszystkich ludzi, którzy Go jeszcze nie znają, aby wszyscy byli „zgromadzeni w jedno”.

„Któryś jest w niebie”...

„To biblijne wyrażenie nie oznacza miejsca („przestrzeni”), lecz sposób istnienia; nie oddalenie Boga, ale Jego majestat. Nasz Ojciec nie znajduje się „gdzie indziej”, On jest „ponad tym wszystkim”, co możemy zrozumieć z Jego świętości. Ponieważ jest trzykrotnie święty, dlatego jest bardzo blisko serca pokornego i skruszonego.”

„Dom Ojca jest (...) także naszą „ojczyzną”. To właśnie z ziemi Przymierza grzech skazał nas na wygnanie, a nawrócenie serca sprawia, że możemy powrócić do Ojca w niebie. To w Chrystusie zostały pojednane niebo i ziemia, gdyż sam Syn «zstąpił z nieba» i sprawił, że możemy się tam dostać razem z Nim przez Jego Krzyż, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie.

Modlitwa 7 prośb...

Po pierwszym wezwaniu „Ojcze nasz, któryś jest w niebie” następuje modlitwa prośb. Święty Łukasz podaje krótki tekst Modlitwy Pańskiej (pięć prośb), natomiast święty Mateusz wersję poszerzoną (siedem prośb). Tradycja liturgiczna Kościoła przyjęła tekst świętego Mateusza (Mt 6, 9 – 13).

„W modlitwie „Ojcze nasz” przedmiotem trzech pierwszych prośb jest chwała Ojca: uświęcenie Jego imienia, przyjście Królestwa i wypełnienie woli Bożej:

Prosząc: „Święć się imię Twoje”, wchodzimy w zamysł Boży, uświęcenie Jego imienia – objawionego Mojżeszowi, a następnie objawionego w Jezusie – przez nas i w nas, w każdym narodzie i w każdym człowieku. W drugiej prośbie Kościół ma przede wszystkim na względzie powrót Chrystusa i ostateczne przyjście Królestwa Bożego. Modli się również o wzrost Królestwa Bożego w obecnym czasie – „dzisiaj” naszego życia. W trzeciej prośbie modlimy się do naszego Ojca o zjednoczenie naszej woli z wolą Jego Syna, by wypełnić Jego zamysł zbawienia w życiu świata.”

„Cztery pozostałe [prośby w Modlitwie Pańskiej], będące jakby drogami do Niego, poddają naszą nędzę Jego łasce, przedsta-

wiają Mu nasze pragnienia: są to prośby dotyczące naszego życia – jego podtrzymywania i leczenia z grzechów; dotyczą one także naszej walki o zwycięstwo dobra nad złem.”

„W czwartej prośbie, mówiąc „Daj nam”, w jedności z naszymi braćmi wyrażamy synowskie zaufanie do naszego Ojca niebieskiego. „Nasz chleb” oznacza pokarm ziemski niezbędny wszystkim do istnienia, a jednocześnie także Chleb Życia: słowo Boże i Ciało Chrystusa. Przyjmujemy go w Bożym „dzisiaj” jako niezbędny i (nad-)zwyczajny pokarm Uczty Królestwa niebieskiego, którą zapowiada Eucharystia. Piąta prośba jest błaganie o Boże miłosierdzie nad naszymi grzechami. Nie może ono przeniknąć do naszych serc, jeśli nie potrafiliśmy przebaczyć naszym nieprzyjaciołom, na wzór i z pomocą Chrystusa. Mówiąc „Nie wódź nas na pokuszenie”, prosimy Boga, by nie pozwolił nam wejść na drogę prowadzącą do grzechu. Jest to błaganie o Ducha rozeznania i mocy, a także o łaskę czujności i wytrwania aż do końca. W ostatniej prośbie: „Ale nas zbaw ode Złego” chrześcijanin razem z Kościołem modli się do Boga, by ukazał zwycięstwo, już odniesione przez Chrystusa, nad „władcą tego świata”, czyli nad Szatanem, aniołem, który osobiście sprzeciwia się Bogu i Jego zamysłowi zbawienia.

Końcowym „Amen” wyrażamy nasze „Fiat” dotyczące siedmiu prośb: „Niech się tak stanie...”

Po tym szczegółowym rozważaniu może uda nam się w sposób pogłębiony spojrzeć na modlitwę Ojcze nasz i coraz bardziej „odmawiać ją sercem”. Amen

Ojcze nasz, któryś jest w niebie,
świeć się imię Twoje;
przyjdź Królestwo Twoje;
bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;
i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;
i nie wódź nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode Złego.

Amen!

Parafianka

Modlitwa za tatę

Boże, od którego wszystko dobro pochodzi,
dziękuję Ci za mojego tatę, za jego poświęcenie i miłość.
Proszę Cię, abyś zachował go w zdrowiu i błogosławił jego pracy.
Ty wiesz, o Boże, że go kocham, choć nieraz sprawiam mu przykrość.
Proszę Cię, naucz mnie okazywać mu serce.
Pomóż mi być posłusznym i chętnie pomagać.
Czuwaj, Boże, nad naszą rodziną, niech panuje w niej pokój i zgoda.
Amen

Ojciec Święty - Papież Franciszek



Katechizm Kościoła Katolickiego w następujący sposób definiuje rolę papieża w Kościele Katolickim:

881 Jedynie Szymona uczynił Pan Opoką swojego Kościoła, nadając mu imię Piotr. Powierzył mu klucze Kościoła; ustanowił go pasterzem całej trzody. «Dar związania i rozwiązywania, dany Piotrowi, został udzielony także Kolegium Apostołów pozostającemu w łączności z głową swoją». Ta pasterska misja Piotra i innych Apostołów stanowi jeden z fundamentów Kościoła. Jest ona kontynuowana przez biskupów pod prymatem Piotra.

882 Papież, Biskup Rzymu i następca św. Piotra, jest «trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak rzeszy wiernych». «Biskup Rzymski z racji swego urzędu, mianowicie urzędu Zastępcy Chrystusa i Pasterza całego Kościoła, ma pełną, najwyższą i powszechną władzę nad Kościołem i władzę tę zawsze ma prawo wykonywać w sposób nieskrępowany.

890 Misja Urzędu Nauczycielskiego jest związana z ostatecznym charakterem przymierza zawartego przez Boga w Chrystusie z Jego Ludem; Urząd Nauczycielski musi chronić go przed wypaczeniami i słabościami oraz zapewnić mu obiektywną możliwość wyznawania bez błędu autentycznej wiary. Misja pasterska Urzędu Nauczycielskiego jest ukierunkowana na czuwanie, by Lud Boży trwał w prawdzie, która wyzwala. Do wypełniania tej służby Chrystus udzielił pasterzom charyzmatu nieomyślności w dziedzinie wiary i moralności. Re-

alizacja tego charyzmatu może przybierać liczne formy.

891 «Nieomyślnością tą z tytułu swego urzędu cieszy się Biskup Rzymu, głowa Kolegium Biskupów, gdy jako najwyższy pasterz i nauczyciel wszystkich wiernych Chrystusowych, który braci swych umacnia w wierze, ogłasza definitywnym aktem naukę dotyczącą wiary i obyczajów... Nieomyślność obiecana Kościołowi przysługuje także Kolegium Biskupów, gdy wraz z następcą Piotra sprawuje ono najwyższy Urząd Nauczycielski», przede wszystkim na soborze powszechnym. Gdy Kościół przez swój najwyższy Urząd Nauczycielski przedkłada coś «do wierzenia jako objawione przez Boga» i jako nauczanie Chrystusa, «do takich definicji należy przyłgnąć posłuszeństwem wiary». Taka nieomyślność rozciąga się na cały depozyt Objawienia Bożego.

892 Boska asystencja jest także udzielona następcom Apostołów, nauczającym w komunii z następcą Piotra, a w sposób szczególny Biskupowi Rzymu, pasterzowi całego Kościoła, gdy – nie formułując definicji nieomyślnej i nie wypowiadając się w «sposób definitywny» – wykonuje swoje nauczanie zwyczajne, podaje pouczenia, które prowadzą do lepszego zrozumienia Objawienia w dziedzinie wiary i moralności. Nauczaniu zwyczajnemu wierni powinni okazać «religijną uległość ich ducha», która różni się od uległości wiary, a jednak jest jej przedłużeniem.

Obecnie urzędujący na stolicy Piotrowej Papież Franciszek, sprawuje swój urząd

od 13 marca 2013r. Urodził się 17 grudnia 1936 roku w Buenos Aires. Przyszedł na świat w rodzinie włoskich imigrantów. Ukończył liceum techniczne o profilu chemicznym. Kolejny krok wykonał już w kierunku zakonu jezuitów, zostając członkiem tego zakonu 11 marca 1958 roku. Podjęte przez niego studia obejmowały także filozofię, literaturę i psychologię. W roku 1970 ukończył teologię w Colegio Maximo San José w San Miguel. Wieczystą profesję złożył 3 lata później. Na jego funkcje w kolejnych latach składała się profesura w Colegio Maximo, był członkiem rady prowincji San Miguel. W roku 1992 został w Buenos Aires biskupem pomocniczym. Kardynałem i prezbiterem San Roberto Bellarmino został w 2001 roku. Jego funkcja dotyczyła także uczestnictwa w czynnościach Papieskiej Rady ds. Rodziny oraz Kongregacji ds. Duchowieństwa. Cechowały go skromność i posłuch wśród zwykłych ludzi, wsłuchiwał się zwłaszcza w głos cierpiących szczególnie, w tym chorych na różnego rodzaju śmiertelne choroby. Zostając 266 Papieżem przyjął imię Franciszek na znak jedności z ludźmi biednymi. Imię Franciszek wybrał nieprzypadkowo – towarzyszyło mu pragnienie zajmowania się biednymi na wzór św. Franciszka z Asyżu. Dochował wierności słowom „Spojrzał z miłosierdziem i wybrał”. Papież Franciszek zatrzymał swój dotychczasowy herb, natomiast gwiazdę pięcioramienną zastąpił ośmioramienną na znak ewangelicznych błogosławieństw, których wyróżnił osiem.

Ciekawostki o Papieżu Franciszku:

- * Posługuje się wieloma językami, m.in. piemonckim, łaciną czy niemieckim.
- * Jest pierwszym jezuitą powołanym do sprawowania funkcji papieża.
- * Jest pierwszym papieżem spoza Europy od czasów syryjskiego papieża Grzegorza III (zm. 741 r.).
- * Jego rodzice pochodzili z Włoch.

Interesujące ciekawostki o papieżu Franciszku znaleźć można w książce „Boże niespodzianki” (wyd. Jedność), a także w anglojęzycznej książce „Pope Francis”.

Iwona Choromańska

Z ŻYCIA PARAFII

Zakończenie Oktawy Bożego Ciała



Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa stała się dla Ludu Bożego okazją do oddania czci Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie.

W naszej parafialnej wspólnocie kontynuowaliśmy ten szczególny kult Jezusa Eucharystycznego przez całą oktawę Bożego Ciała. Codziennie odprowadzaliśmy Nieszpory o Najświętszym Sakramencie, natomiast kończąc oktawę we czwartek modliliśmy się podczas uroczystej wieczornej Eucharystii i nabożeństwa czerwcowego (jak to czynimy codziennie w miesiącu poświęconym Najświętszemu Sercu Pana Jezusa), po czym wyruszyliśmy w procesji z Najświęt-

szym Sakramentem wokół naszej świątyni. Była to dla nas okazja do dania czytelnego świadectwa naszej wiary w żywą obecność Jezusa Chrystusa w konsekrowanej Hostii, a jednocześnie niemałe zaskoczenie dla napotkanych wokół ludzi pędzących po Górczewskiej w rozmaite strony i różnymi środkami transportu, ale i spore zainteresowanie ze strony napotkanych osób.

Po procesji pobłogosławiłem wianki z pierwszych płodów ziemi tego sezonu – ziół i kwiatów, a nasze spotkanie modlitewne zakończyliśmy przed kościołem wspólnym spożywaniem lodów.

ks. Konrad



Z ŻYCIA PARAFII



Przedwakacyjne błogosławieństwo kierowców i poświęcenie pojazdów

Rozpoczęły się wakacje i urlopy, a więc również wzmożone wyjazdy i podróże. Zawsze jest to dobry czas na błogosławieństwo, którym pragniemy obdarować kierowców i wszystkich pozostałych uczestników ruchu drogowego oraz poświęcić samochody i inne środki transportu, którymi posługujemy się na co dzień.

Będzie również zgodnie z tradycją i kalendarzem liturgicznym takie samo błogosławieństwo i poświęcenie przy okazji wspomnienia św. Krzysztofa – patrona kierowców i wszystkich podróżujących w dniu 25 lipca.

Pamiętajmy, że poświęcenie samochodu nie zwalnia nas z myślenia na drodze i przestrzegania przepisów ruchu drogowego. Jeździj tak, aby Twój święty Anioł Stróż zawsze za Tobą nadążył i nie musiał się za Ciebie wstydzić...

Bezpiecznych i szczęśliwych wakacji i podróży!!!

ks. Konrad



Zbiórka Skautów na wakacyjny obóz



Z ŻYCIA PARAFII

Nasi Parafianie **na Narodowym Marszu dla Życia i Rodziny**

18.06.2023 r.

W dniu 18.06.2023 przez Krakowskie Przedmieście przeszedł Narodowy Marsz dla Życia i Rodziny. W tym roku hasło marszu brzmiało: „Dzieci Przyszłości Polski” i miało na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej i polityków, na zatrważająco niski poziom dzietności w Polsce.

Głównym organizatorem i koordynatorem marszu jest Centrum Życia i Rodziny, które od lat organizuje tę wspaniałą inicjatywę mającą na celu afirmowanie życia i rodziny. Swoją liczną obecnością uczestnicy marszu dali świadectwo, że nie ma nic cenniejszego niż szczęśliwa, zdrowa rodzina, oparta na nierozzerwalnym związku kobiety i mężczyzny otwartych na posiadanie dzieci oraz że każde życie ma niezbywalną godność – nawet to najmniejsze czy chore. Deszcz nam nie przeszkodził, a jedynie uczynił gigantyczną białą-czerwoną flagę „nieco” cięż-

szą, ale nie zabrakło młodych, silnych ludzi do jej niesienia aż do pomnika Mikołaja Kopernika.

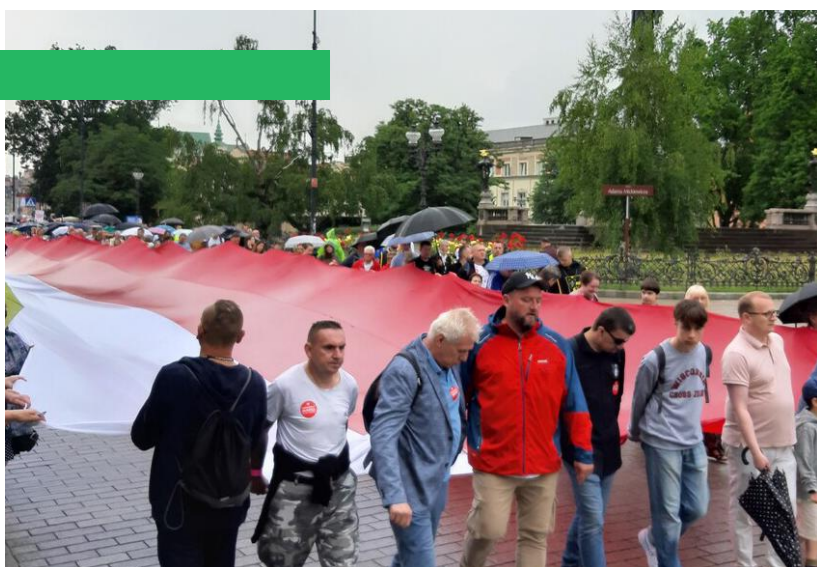
Marsz był objęty honorowym patronatem Konferencji Episkopatu Polski. Partnerami marszu byli m.in. Zakon Rycerzy Św. Jana Pawła II, Wojownicy Maryi.

Serdecznie zachęcam do wzięcia udziału w marszu za rok. Do zobaczenia!

Informacje o marszu można śledzić na stronie:

<https://marsz.org/>

Małgorzata





Kierownictwo duchowe jako pomoc w rozeznaniu



Bóg jest obecny w życiu każdego z nas i z tymi, którzy *Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra* (Rz 8,28). Jak Dobry Pasterz troszczy się o swoje owce, szuka tych, które się zagubiły. Jak Miłosierny Ojciec z tęsknotą wyczekuje na powrót marnotrawnego syna. Zawsze gotowy przyjmując go z powrotem do swego domu, podać mu rękę, kiedy poprosi o pomoc. Od chwili chrztu świętego jesteśmy ukochanymi dziećmi Boga i Duch Święty mieszka w nas, towarzyszy nam, nieustannie mówi do nas, wskazuje drogę, otacza opieką, pociesza, modli się w nas. *Duch przychodzi z pomocą w naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami* (Rz 8,26). *To namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim* (1 J 2,27). Duch Święty jest podstawowym, głównym i najważniejszym kierownikiem duchowym. Zna nas lepiej niż my samych siebie i kieruje wszystkimi wydarzeniami naszego życia. On jest bardzo blisko i mówi do nas, czasem bezpośrednio przez natchnienia, znaki, innym razem za pośrednictwem ludzi.

Od Stwórcy człowiek otrzymał wolną wolę. Dzięki tej wolności możemy się rozwijać, wzrastać w dobru i dążyć do świętości, ale też możemy odrzucić Boga i wybrać piekło. Jesteśmy grzesznikami. Już pierwsi chrześcijanie zauważyli, że ludzkie wnętrze może być zarówno przestrzenią działania

Ducha Świętego, który uzdalnia nas do poznania woli Bożej, jak i siedliskiem najrozmaitszych pokus, egoistycznych namiętności, pożądania, iluzji, ambicji. Nierzadko głos Boga miesza się z głosem świata, złego ducha czy naszych własnych pragnień. Już święty Jan zwracał na to uwagę w swoim liście: *Umiłowani, nie dawajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga* (1 J 4,1). Umiejętność rozeznawania jest nam bardzo potrzebna, zwłaszcza dzisiaj, kiedy szybkie tempo życia sprawia, że człowiek czuje się coraz bardziej zagubiony i zdezorientowany. Umniejsza sprawy istotne i wyolbrzymia błahe. Każdy potrzebuje bardziej wnikliwej i rzetelnej analizy stanu swojej duszy, swego wnętrza. Oczywiście samodzielny postęp duchowy jest możliwy, szczególnie w przypadku osób pokornych, wrażliwych na Boże natchnienia i prowadzenie Ducha Świętego. Jednak według św. Teresy: im większe jest ubóstwo czasów, w których żyjemy, tym silniejszych przyjaciół zsyła Bóg, aby podtrzymać słabych. Zdecydowanie pewniej i łatwiej wędruje się z kimś bardziej doświadczonym, kto mając wiedzę na temat życia wewnętrznego, pomoże nam bardziej obiektywnie i dogłębnie spojrzeć na samych siebie, kto zostanie naszym duchowym towarzyszem, kierownikiem. Przed kim otworzymy naszą duszę i on stanie się naszym nauczycielem, lekarzem, przyjacielem, dobrym pasterzem we wszystkich kwestiach, które odnoszą się do Boga. Wskaże nam możliwe przeszkody, ukaże cele naszego życia wewnętrznego, abyśmy

mogli skutecznie przezwyciężać konkretne trudności, wykorzenić swoje wady i nieuporządkowane przywiązania. Z pomocą Ducha Świętego obudzi pragnienie Boga, doda nam otuchy, rozpozna, jak Bóg działa w nas. Nauczy nas odkrywać nowe przestrzenie oraz znaleźć najlepsze odpowiedzi na Boże natchnienia i duchowe poruszenia. *Szukaj rady u każdego mądrego i nie gardź żadną pożyteczną radą* (Tob 4,18). Wszyscy potrzebujemy słowa umocnienia, kiedy na drodze do Boga nachodzi nas zniechęcenie. Potrzebujemy przyjacielskiego głosu, mówiącego nam: Do przodu! Dasz radę! Nie ustawaj, nie zabraknie ci łaski Bożej potrzebnej do przezwyciężenia wszystkich trudności!

W księdze Koheleka czytamy: *Bo gdy upadną, jeden drugiego podniesie. Lecz samotnemu bieda, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł* (Koh 4,10). Zaś św. Bazyli radzi, abyśmy z największą ostrożnością i starannością wybierali osobę, która będzie naszym przewodnikiem na drodze do Królestwa Niebieskiego, która wskaże wąską ścieżkę prowadzącą do Boga. Św. Jan od Krzyża stwierdza: dusza pragnąca postępować w skupieniu i doskonałości, musi bardzo uważać, w czyje ręce się oddaje. Jaki bowiem jest mistrz, taki będzie i uczeń; jaki ojciec, taki będzie i syn (Żywy płomień miłości 3,30). O właściwego kierownika duchowego trzeba przede wszystkim gorąco się modlić. Musimy wytrwale prosić o łaskę spotkania człowieka duchowego, który będzie miał wgląd w stan naszej duszy oraz pomoże spotkać Boga we wszystkich wydarzeniach naszego życia i odczytać oraz wypełnić Jego wolę. Jeśli jeszcze nie mamy takiej osoby, prośmy, a ją otrzymamy. Pan zaś w sposób naturalny doprowadzi nas do osoby, która pomoże nam rozwijać nasze życie duchowe. A kiedy już ją spotkamy, podziękujmy jak ktoś, kto odnalazł wielki skarb. Jakże wielka to radość, kiedy możemy przekazać nasze najgłębsze uczucia komuś, kto nas rozumie, szanuje, otwiera nowe horyzonty, dodaje ducha, modli się za nas i ma łaskę rozeznania, aby nam pomóc. Życie św. Teresy od Jezusa czy św. Siostry Faustyny pokazuje, że trud poszukiwania właściwego kierownika może trwać nawet całymi latami, trzeba być cierpliwym i ufać prowadzeniu Ducha Świętego.

Kierownictwo duchowe wymaga ogromnego zaufania. Jak jest ono ważne, pokazuje historia Naamana (2 Krl 5,1-15), który wyruszył w długą podróż do proroka Elizeusza, aby zostać oczyszczonym z trądu. Myślał: *«Przecież myślałem sobie: Na pewno wyjdzie, stanie, następnie wezwie imienia*



Pana, Boga swego, poruszywszy ręką nad miejscem chorym i odejmie trąd. Czyż Abana i Parpar, rzeki Damasku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich wykąpać i być oczyszczonym?» (2 Krl 5,11-12). Pragnął uzdrowienia, a nie umiał być posłuszny słowom proroka. A kiedy już wracał, przekonany o bezsensowności swojej podróży, jego słudzy powiedzieli mu: «Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czy byś nie wykonał? O ileż więc bardziej, jeśli ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty?» (2 Krl 5,13). Naaman przemyslał radę swoich towarzyszy i zamurzył się siedem razy w Jordanie, według słowa męża Bożego, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony (2 Krl 5,14). W pokorze i z posłuszeństwem przyjął słowo proroka, które z jego czysto ludzkiego punktu widzenia, wydawała się bezsensowna. Warto przypomnieć sobie te wszystkie sytuacje, które czuliśmy, że nas przerastają, a które byłyby możliwe, gdybyśmy pozwolili, aby łaska Boża zadziałała w nas. Gdybyśmy byli posłuszni jak Piotr, który zarzucił sieć tam, gdzie wydawało mu się, że nie ma ryb. Jednak uwierzył słowu Jezusa i zgarnął tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci zaczęły się rwać. Może Piotr nigdy nie złowił tyle, ile wówczas, kiedy wszystkie czysto ludzkie przesłanki wskazywały na beznadziejność tego połowu (por. Łk 5,4-11).

Łaska Boża często dociera do nas za pośrednictwem kierownika duchowego. Brak pokory i posłuszeństwa, właściwego rozeznawania pozbawia nas obfitych owoców. Roztropna nieufność własnym osądom powinna towarzyszyć sprawom naszego życia wewnętrznego; tylko wtedy będziemy mogli przyjąć inny od naszego punkt widzenia, spojrzeć na świat i nasze życie z Bożej perspektywy. Potrzebne są porażki (przypominają nam o pokorze) i zwycięstwa; trzeba wiele razy zaczynać od nowa, bez zniechęcenia i bez wyczekiwania na cud. Powinna nam wystarczyć świadomość, że gdy poddajemy się kierownictwu, nasze życie duchowe wzrasta i przynosi błogosławione owoce, chociaż my ich często nie widzimy.

Głównym kierownikiem naszego życia powinien być zawsze sam Duch Święty. On poprzez dialog prowadzi i kierownika duchowego, i tego, kto przyszedł. Życie wewnętrzne jest procesem, który wymaga czasu. Kierownictwo duchowe towarzyszy naszym wysiłkom, wzlotom i upadkom. Zwłaszcza wtedy, gdy nawarstwiają się trudności, powinniśmy udać się do kierownika duchowego, nawet gdy brakuje nam czasu. Właśnie wtedy najbardziej potrzebujemy rozmowy lub spowiedzi, która dodaje nadziei, radości i pragnienia dalszej walki. W nieustannej trosce o rozwój duchowy, krok po kroku, poprzez porażki i zwycięstwa, budujemy naszą świętość.

Iwona Kowalczyk

Cudowna przygoda bycia ojcem niepełnosprawnego dziecka

Radość z rozwoju i wsparcie wspaniałych ludzi w parafii

Bycie ojcem niepełnosprawnego dziecka to niezwykła podróż, która obfituje w wiele radości i inspirujących przeżyć. Moje doświadczenia z synkiem przyniosły mi nie tylko głębokie wzruszenie, ale również otworzyły drzwi do odkrywania siły i piękna, które leżą w każdym z nas. Jednak nie byłem sam w tej podróży. Wspólnota w naszej parafii, zwłaszcza ksiądz Konrad i inni wspaniali ludzie, byli niezastąpionym wsparciem dla mojej rodziny, oferując nie tylko swoją pomoc, ale także inspirując nas do kształtowania pełnego radości życia dla Frania.



Więcej o Franiu i jego walce z HLHS
<https://www.facebook.com/franiohlhs>

Patrzeć na rozwój swojego dziecka jest niesamowicie inspirujące. Mimo swoich ograniczeń, Franio dzielnie przezwycięża piętrzące się przed nim przeszkody. Jego pierwsze kroki, pierwsze słowa, a nawet najmniejsze postępy są powodem do ogromnej dumy i radości. Być świadkiem tych momentów i uczestniczyć w jego sukcesach jest niezwykle wzruszające. Niepełnosprawność nie definiuje Frania jako osoby, ale to, jak on się rozwija i przekracza ograniczenia, przypomina mi, jak niezwykle jest ludzkie dążenie do wzrostu i samodoskonalenia.

Jednak moje doświadczenia jako ojca niepełnosprawnego dziecka nie ograniczały się tylko do naszej rodziny. Wspaniała wspólnota w naszej parafii odegrała niezastąpioną rolę w naszym życiu. Ksiądz Konrad i inni parafianie okazali nam ogromne wsparcie i życzliwość. Byli obok nas w trudnych chwilach, podnosili nasze morale i dawali nadzieję na lepsze jutro. Ich otwarte serca i chęć pomocy zbudowały prawdziwą więź, która przekraczała różnice i ograniczenia. Poświęcenie i zaangażowanie były nieocenione. Byli dla nas inspiracją, jak ważna jest wspólnota i jak wiele dobra możemy osiągnąć, gdy łączymy siły i działamy razem.

Nie mogę wystarczająco podkreślić, jak cudowni są ludzie w naszej parafii. Ich dobroć, współczucie i gotowość do pomocy są niezwykle. Zawsze byli gotowi podać nam pomocną dłoń i podtrzymać nasze serca w trudnych chwilach. Ich zaangażowanie i oddanie przekraczają granice, tworząc przestrzeń pełną akceptacji, zrozumienia i wsparcia.

Ksiądz Konrad, duszpasterz naszej parafii, zasługuje na wyjątkowe wyróżnienie. Jego oddanie wobec naszej rodziny było niezwykle. Zawsze był blisko nas, służąc swoim słowem i modlitwą. Nie tylko pomógł nam w naszych potrzebach materialnych (między innymi pożyczył nam swój prywatny samochód, abyśmy mogli bezpiecznie zawieźć Frania na operację do Niemiec) ale także stał się przyjacielem i duchowym opiekunem dla Frania. Jego inspirujące smsy i obecność w naszym życiu dawały nam siłę i nadzieję na każdym kroku.

Bycie ojcem niepełnosprawnego dziecka przynosi wiele radości i inspiracji. Patrzeć, jak moje dziecko rozwija się i pokonuje przeszkody, jest niezwykle wzruszające. Jednak jeszcze bardziej wyjątkowe jest to, że nie jestem sam w tej podróży. Ludzie w naszej parafii, zwłaszcza ksiądz Konrad i inni wspaniali parafianie, są prawdziwym błogosławieństwem. Ich wsparcie, życzliwość i gotowość do pomocy tworzą atmosferę pełną miłości i zrozumienia. Dzięki nim odczuwamy siłę i inspirację do tworzenia pełnego radości życia dla naszego niepełnosprawnego dziecka. To przygoda, która jest jednocześnie wyjątkowa i piękna.

Jacek Owczarz

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

Św. Joanna Beretta Molla

Joanna Beretta Molla miała właściwą hierarchię wartości: Bóg, rodzina, praca. Jest wzorem nieporównywalnej miłości do dziecka, poświęcenia i autentycznego szacunku dla życia.



Przyszła święta Joanna (wł. Gianna) Beretta Molla urodziła się 4 października 1922 r. w Magencie koło Mediolanu. Pochodziła z rodziny katolickiej. Jej rodzice zafascynowani świętym Franciszkiem, postanowili żyć zgodnie z jego ideałem ubóstwa i pogody ducha. Zostali członkami Trzeciego Zakonu, codzienne uczestniczyli w Eucharystii. Byli zamożni, ale nigdy nie obnosili się z tym.

Mollowie mieli trzynaścioro dzieci, ale pięcioro z nich zmarło w dzieciństwie. Joanna była dwunastym dzieckiem, do pierwszej Komunii świętej przystąpiła w wieku niecałych sześciu lat. Od dwunastego roku życia należała do Akcji Katolickiej. Wtedy zapragnęła zostać świecką misjonarką. Wzorem był dla niej brat Albert, który po ukończeniu medycyny wstąpił do Kapucynów i wyjechał do Brazylii. Chciała pójść w jego ślady, ale problemy zdrowotne uniemożliwiły jej wyjazd na misję. Została lekarzem.

W 1954 r. pielgrzymowała do sanktuarium Matki Bożej w Lourdes, aby odnaleźć swoje życiowe powołanie. Kilka

miesięcy później poznała swojego przyszłego męża Piotra Molłę. Przez kilka miesięcy prowadzili ożywioną korespondencję, której treść daje nam możliwość wglądu w osobowość Joanny. 24 września 1955 roku przed obliczem Boga założyli rodzinę. Z podróży poślubnej pisała do swojej młodszej siostry-zakonnicy: „Modlę się, by Pan Bóg podarował mi szybko dużo grzecznych i świętych dzieci”. Po roku przyszedł na świat ich pierwszy syn – Pierluigi, rok później córka Maria Zita, a w lipcu 1959 r. – Laura Enrica Maria. Pragnęli wielodzietnej rodziny. Dla Joanny dzieci były dopełnieniem małżeństwa, spełnieniem się jej jako kobiety. Dwukrotnie przeżyli ogromną rozpacz z powodu utraty dziecka. Przyszła święta już na początku znajomości z Piotrem powiedziała mu: „Posłuchaj, my będziemy rodzić dzieci i wówczas będziemy współpracownikami Pana Boga”. Po każdym porodzie ofiarowywała swoje dzieci Maryi w kościele położnym w pobliżu domu.

Joanna była osobą bardzo aktywną, jeździła na nartach, prowadziła samochód, lubiła chodzić na koncerty muzyki klasycznej. Była piękną kobietą, która kochała życie. Joanna pracowała jako lekarz, bywała na wizytach domowych. Jeśli podejrzewała, że rodzina nie będzie miała pieniędzy na wykupienie leków, pod receptę dyskretnie kładła kilka tysięcy lirów.

W 1961 r. w czasie oczekiwania na narodziny czwartego dziecka wykryto u niej włókniaka macicy. Lekarze zaproponowali usunięcie macicy, usunięcie włókniaka i przerwanie ciąży albo próbę usunięcia nowotworu bez szkody dla dziecka. Joanna wybrała trzecią opcję. Oddanie życia za dziecko, które poczęło się w jej łonie było wpisane w jej światopogląd: „Należy bronić każdej formy życia za wszelką cenę, nawet za cenę oddania własnego życia”. Jak wspomina jej mąż, 15 dni przed porodem powiedziała, że gdyby trzeba było wybierać między jej życiem a życiem dziecka, to należy ratować dziecko.

Poród rozpoczyna się w Wielki Piątek. Urodziła się zdrowa córka Joanna Emanuela. Stan matki szybko się pogarsza:

odczuwa ostre bóle, przechodzi głęboką zapaść. W środę po Wielkanocy rozpoczęło się konanie, ucałowała krzyż misyjny Wirginii powtarzając: „Jezu, kocham Cię”. Tydzień później, 28 kwietnia 1962 r. umiera z powodu zapalenia otrzewnej. Jej mąż wspominał, że jej świętość była naturalna i normalna, że aż niezauważalna. Po jej śmierci powiedział: „Aby zrozumieć jej decyzję, trzeba pamiętać o jej głębokim przeświadczeniu - jako matki i jako lekarza - że dziecko, które w sobie nosiła, było istotą, która miała takie same prawa, jak pozostałe dzieci, chociaż od jego poczęcia upłynęły zaledwie dwa miesiące”.

W 1970 r. rozpoczyna się proces beatyfikacyjny Joanny. Jan Paweł II beatyfikuje ją 24 kwietnia 1994 r., zaś dziesięć lat później 16 maja 2004 r. ogłasza świętą. W homilii wygłoszonej w czasie Mszy kanonizacyjnej Jan Paweł II powiedział: „(...) Naśladując Chrystusa, który „umiłował swych (...) do końca ich umiłował” (J 13, 1), ta święta matka rodziny w sposób heroiczny dochowała wierności zobowiązaniom podjętym w dniu zawarcia sakramentu małżeństwa. Najwyższa ofiara, którą uwieńczyła swe życie, świadczy o tym, że tylko wtedy człowiek może się zrealizować, gdy ma odwagę całkowicie poświęcić się Bogu i braciom. Oby nasza epoka, dzięki przykładowi Joanny Beretty Molli, mogła odkryć prawdziwe, czyste i płodne piękno miłości małżeńskiej, przeżywanej jako odpowiedź na Boże powołanie!”.

Św. Joanna Beretta Molla jest patronką lekarzy, małżeństw, rodzin, dzieci poczętych, matek w stanie błogosławionym, Akcji Katolickiej, a także patronką organizacji zrzeszającej lekarzy ginekologów położników w służbie życiu: MaterCare International.

Joanna Matkowska

Źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/04-28c.php3>

MOJA WIARA

Temat na wakacje

Rekolekcje



I dotarliśmy do wakacji... wielu z nas wyjedzie na zasłużony odpoczynek. Drugie tyle zapewne zostanie w domu. Z różnych względów. Bo lubi. Bo nie może wyjechać, bo praca, zadania, chorzy rodzice, własna choroba... Bo nie ma pieniędzy. Bo nie ma z kim. Bo nie ma dokąd.

Ja od kilku lat jeżdżę na rekolekcje. Odbudowuję fizycznie. Ale najbardziej odbudowuję się podczas rekolekcji. Moja wspólnota co roku organizuje rekolekcje w Gródku nad Dunajcem. Ja jeżdżę tam z przyjaciółką, ale tak naprawdę jedziemy tam wszyscy razem, choć w różnych terminach. Dołączają do nas zaprzyjaźnieni ludzie z całej Polski, choć głównie z Torunia. Bywa, że razem z dziećmi, bo jeżdżą przecież całe rodziny, jest nas ponad setka. Budynek Centrum Formacyjnego ARKA, w którym odbywają się nasze rekolekcje sfinansował Roman Kluska, pamiętny właściciel Optimusa, ten sam, który kiedyś został przez władze niesłusznie oskarżony, uwięziony i pozbawiony wszystkiego. Po latach co prawda zrehabilitowany, ale bez zwrotu niesłusznie zarekwirowanego majątku. Tak na marginesie on także w dużej mierze wsparł finansowo budowę sanktuarium w Łagiewnikach. Jak słyszałam, to Dzienniczek św. Faustyny czytany w więzieniu miał wielki wpływ na formowanie duchowe tego niezwykłego filantropa.

Choć zboczyłam nieco z tematu ważne było dla mnie, aby wspomnieć dziś może trochę zapomnianego Romana Kluskę, zwłaszcza, że to tylko jedno z wielu jego działań na rzecz Boga i ludzi.

W Gródku nasze rekolekcje trwają tydzień i jest to zawsze tydzień pełen Bożej chwały codziennie wznoszony przez nas

do nieba. Sprzyja temu codzienna Jutrznia, Msza święta, a następnie wykłady zaproszonych gości, analiza Pisma świętego, poszukiwanie nowych dróg i nowych dzieł na ścieżce rozwoju duchowego, wspólna modlitwa i wspólne uwielbienie, które codziennie unosi nas wysoko ponad wszystkie codzienne sprawy i kłopoty. W całym tym intensywnym Bożym tygodniu jest też czas na odpoczynek nad Jeziorem Rożnowskim, a także spacer po okolicznych górkach i górach. Piszę o tym tak dużo, ponieważ nigdy nie myślałam, że taki tydzień może dać tak wiele siły na kolejne dni i miesiące.

Dlatego z serca polecam Wam rekolekcje. Do wzmocnienia wiary, do wzmocnienia ducha, do wzmocnienia siły miłości, która rośnie w nas i udziela się innym, jeśli tylko zechcemy się nią dzielić.

Kiedyś (i teraz też) rekolekcje przygotowywały wiernych w parafiach do ważnych wydarzeń religijnych. Były organizowane w Adwencie i przed świętami Zmartwychwstania Pańskiego. Mało słyszało się o innych, choć zapewne były. Na przykład rekolekcje ignacjańskie zainicjowane przez świętego Ignacego Loyolę zostały oficjalnie zatwierdzone przez papieża Pawła III w 1548 roku. Ponad 500 lat temu! Zapewne były początkowo dedykowane raczej kapłanom i zakonnikom choćby dlatego, że są bardzo wymagające: trwają dość długo, mają kilka etapów i są to rekolekcje w ciszy, czyli w milczeniu.

Dziś rekolekcje, dni skupienia czy inne formy przedłużonej modlitwy i nauki rozpoznawania Bożych ścieżek w naszym życiu organizowane są nie tylko w naszych parafiach, ale w całej Polsce w różnych terminach. Organizują je najczęściej zakonnicy, ale też kapłani, a nawet świeccy we

współpracy z księżmi. Są nawet strony internetowe, na których łatwo znaleźć interesujący nas temat rekolekcji, prowadzących je kapłanów, czas i miejsce odbywających się spotkań. Np. na stronie znajdzrekolekcje.pl czytamy:

Do tej pory udało się nam posegregować katolickie inicjatywy na takie rodzaje (...): Rekolekcje wielkopostne, Rekolekcje ignacjańskie, Rekolekcje ewangelizacyjne, Rekolekcje biblijne, Rekolekcje rodzinne, Rekolekcje dla zakochanych, Rekolekcje małżeńskie, Rekolekcje z pogłębieniem życia duchowego, Rekolekcje modlitewne, Rekolekcje wakacyjne, Rekolekcje zakonne, Rekolekcje dla służby zdrowia, Rekolekcje kapłańskie, Rekolekcje rozeznania drogi życia, Rekolekcje dla młodzieży, Rekolekcje z uzdrowieniem wewnętrznym, Rekolekcje dla biznesmenów, Rekolekcje z postem, Rekolekcje o przebaczeniu, Rekolekcje rozeznawania duchowego, Rekolekcje i sesje weekendowe, Rekolekcje dla aktywnych zawodowo, Rekolekcje dla par niesakramentalnych, Rekolekcje dla uzależnionych od alkoholu. W ramach nich możesz odnaleźć to, co porusza Twojego ducha. Nie rezygnuj z tego! Udaj się w przygodę pogłębiania więzi z Bogiem!

Tak więc, jeśli tylko zdecydujemy się oddać kilka dni sobie i swojemu rozwojowi duchowemu i zyskać większą bliskość z Bogiem, to możliwości jest wiele, dużo więcej niż kiedykolwiek. Jeśli Internet to dla nas czarna magia, na pewno ktoś bliski nam pomoże w poszukiwaniu interesującej nas tematyki, czasu i miejsca spotkań. Nie wszystkie rekolekcje muszą przecież odbywać się daleko od naszego domu.

W tym roku nie tylko rozpocznę wakacje rekolekcjami, ale także zakończę nimi lato. Pod koniec sierpnia jadę do Krakowa na rekolekcje, które poprowadzi arcybiskup Grzegorz Ryś. Wyjątkowy przewodnik duchowy, o którym nieraz wspominałam, którego słucham prawie codziennie, który jest dla mnie wielkim duchowym autorytetem.

Te dni będą dla mnie wyzwaniem, ale też sprawdzeniem moich możliwości i umiejętności skupienia. Będą odbywały się w ciszy.

Oby i Wam przydarzyły się podczas tych wakacji takie przeżycia.

Joanna

Świadeństwo



Gdy jedliśmy z moją żoną śniadanie, do szpitalnej sali wpadła salowa z pytaniem, czy moja małżonka coś jadła. Gdy odparła, że wzięła tylko kęs, salowa surowo nakazała, by nic więcej nie jadła, ponieważ za godzinę miało być przeprowadzone cesarskie cięcie. Oboje byliśmy przerażeni, a w oczach mojej żony dostrzegłem strach i napływające łzy.

Ale od początku. Tuż po ślubie Pan Bóg obdarzył nas dziećmi. Bardzo się cieszyliśmy, że zostaniemy rodzicami, choć wokół samego przebiegu ciąży było wiele niepewności. Moja wybranka choruje neurologicznie i z tego powodu poród naturalny od początku był wykluczony. Na szczęście trafiliśmy pod opiekę skrzydła lekarza, który jest jednym z najlepszych specjalistów w kraju. On sam miał już kilka podobnych przypadków za sobą i przedstawił nam wizję, jak będzie przebiegać ciąża i poród. Miało być podobnie jak u innych par poza tym, że będziemy dużo częściej kontrolowani, a ciąża zostanie zakończona zaplanowanym cięciem cesarskim w 36. tygodniu. Po kilku dniach moglibyśmy zabrać naszą latorośl do domu. Jednak wszystko zmieniło się tuż po sylwestrze, kiedy dotarliśmy do 7. miesiąca.

Lekarz zauważył, że moja ukochana ma zbyt wysokie ciśnienie i kazał nam je obserwować. Ku naszemu przerażeniu, ciśnienie mojej żony wciąż rosło i zanim się

zorientowaliśmy, prowadzący ciążę profesor wysłał nas do szpitala w trybie natychmiastowym. W samym szpitalu przywitano nas miło i mimo, że trwała jeszcze pandemia, pozwolono nam pozostać razem z powodu choroby mojej lepszej połówki. Żona pozostawała pod obserwacją, a ciśnienie tętnicze nie chciało przestać rosnąć - nie pomagały żadne leki, choć pod koniec zażywała już cztery na raz. Czuliśmy coraz większy strach i odizolowanie. Co wieczór modliliśmy się wspólnie, trzymając się za ręce i prosząc Maryję i św. Ritę o opiekę i zdrowie dla naszego dziecka.

I teraz wracamy do początku historii. Pod koniec 32. tygodnia ciąża miała zostać przerwana. Stwierdzono, że organizm nie jest w stanie dłużej wytrzymać takiego ciśnienia i zabrano moją żonę na stół operacyjny. Długo przed zaplanowanym terminem porodu. To były dla nas straszne dni. Nasz synek został zabrany od nas i umieszczony w inkubatorze na ponad 5 tygodni. Początkowo docierały do nas tylko złe informacje: mini wylewy do mózgu, wada serca, wzmożone napięcie mięśniowe, a w pierwszych chwilach życia niewydolność oddechu. Lekarze przedstawiali nam najgorsze możliwe scenariusze. Widziałem, jak bardzo przeżywa to moja żona. Nie wiedząc, co robić, chodziłem do pustej szpitalnej kaplicy i tam na przemian płakałem i modliłem się.

Pewnego ranka wstałem i zrobiłem sobie kawę jak zwykle. W tamtym momencie

było to dla mnie jedyne pocieszenie, bo byłem ogromnym kawoszem. Naprawdę poświęcałem dużo czasu, by znaleźć idealną dla siebie kawę, a w mojej kolekcji domowej znajdowała się między innymi oryginalna kawa z Kolumbii czy z Włoch. Jednak tamtego ranka tylko ślepo i bez ruchu wpatrywałem się w żelazny kubek. W głowie pojawiła mi się myśl, by podjąć post za zdrowie syna. Na początku pomyślałem sobie "Panie Boże, nie będę pił kawy przez tydzień w intencji zdrowia mojego syna". Popatrzyłem na kubek i stwierdziłem, że może, skoro już tę kawę zaparzyłem, to może zacznę post po jej wypiciu. Dopiero po paru sekundach zrozumiałem, jak bardzo moje myśli były okropne i zgubne. Natychmiast podszedłem do umywalki i wylałem zawartość naczynia. Potem od razu poszedłem do kaplicy i orzekłem, że do końca życia podejmuję post i nie wypiję już nawet łyka kawy, i nie zapalę nigdy ani jednego papierosa w intencji zdrowia mojego syna, niezależnie od woli Bożej i tego, co będzie się działo dalej. Jak postanowiłem, tak też zrobiłem. Kilka dni później wypuszczono nas do domu we dwójkę i zaczęły się codzienne odwiedziny i walka o każdą chwilę z naszym synkiem.

Po jakimś czasie zadzwoniono do nas ze szpitala ze złymi wieściami. Stwierdzono u naszego synka bezdech i odmę płucną. Przekazano nam, że w tym momencie jedzie on na salę intensywnej terapii, gdzie będzie pod-



pięty pod respirator. Do dziś mam wrażenie, że czas od tego telefonu do przyjazdu do szpitala stał w miejscu. Były to najgorsze godziny naszego życia. Gdy jechałem samochodem, żona płakała głośno, a ja miałem w głowie pustkę. Pamiętam tylko, że wzniosłem oczy ku górze i poprosiłem Pana Boga, by dobrze się zajął naszym dzieckiem. Byłem pogodzony z tym, że za chwilę mogę usłyszeć najcięższe słowa w swoim życiu. Gdy dojechaliśmy na miejsce i stanęliśmy przed oddziałem, byliśmy w rozpacz. Widząc, że moja ukochana nie potrafi powstrzymać płaczu, nakazałem jej poczekać, a gdy wszystkiego się dowiem, to wszystko jej przekażę.

Wchodząc do pokoju lekarskiego trzęsły mi się nogi. Dopiero po chwili przyszła do mnie Pani doktor i poprosiła, żebym usiadł. A potem powiedziała to, czego nigdy bym się nie spodziewał. Pani doktor

starannie i spokojnie przekazała, że dziecku po bezdechu w nocy został wykonany rentgen płuc. Na zdjęciu zauważono odemę płucną na jednym płucu (i to niemalą). Po tym przewieziono malca na oddział, gdzie stwierdzono, że leży on spokojnie, oddycha miarowo i jego zachowanie zupełnie nie pasuje do postawionej diagnozy. Natychmiast nakazano wykonać kolejne zdjęcie, gdzie stwierdzono, że płuca dziecka są zupełnie zdrowe, a on sam z pewnością nie wymaga respiratora. Co prawda, zostawiono go jeszcze na jeden dzień na obserwację na oddziale, ale to wszystko. Orzeknięto, że była to wina aparatu rentgenowskiego. Ja jednak jestem pewien, że to interwencja Boża sprawiła, że nasz synek tamtego dnia nie trafił pod respirator. A Pan Bóg w swojej miłości uzdrowił naszego synka.

W niedługim czasie wypuszczono naszego syna do domu. Kilka miesięcy

później stwierdzono, że wszelkie zmiany w główce same się cofnęły. Po roku zdiagnozowano, że jego serduszek jest sercem zdrowego dziecka. Na rehabilitacji powiedziano nam, że nie ma już nad czym pracować, a o wcześniactwie można zapomnieć. Dzisiaj od tych wydarzeń mija ponad rok. A nasz synek jest przykładem zdrowego i uśmiechniętego dziecka, za co z całego serca dziękuję naszemu Ojcu w niebie. Pan Bóg naprawdę może wszystko. Jezus poucza swoich uczniów, że postem i modlitwą można wyrzucać złe duchy. Także Maryja w objawieniach zachęca do podejmowania umartwień w konkretnych intencjach. Poprzez post i modlitwę naprawdę możemy wyprosić wiele łask.

Parafianin

Oszustwo na wnuczka, policjanta czy pracownika banku...



Świat się zmienia, a wraz z nim rodzaje zagrożeń. Od kilku lat byliśmy informowani o oszustwach dokonywanych metodą „na wnuczka”, czy „na policjanta”. Niestety nadal tego typu kradzieże mają miejsce, ale w międzyczasie ilość rodzajów oszustw, w których ludzie tracą oszczędności, bardzo mocno się zwiększyła.

Nasza wiedza na temat rodzajów przestępstw i zagrożeń, z którymi możemy mieć do czynienia jest coraz większa, ale po drugiej stronie są bezwzględne osoby, które metody socjotechniczne mają w „małym palcu”. Sądzymy, że jesteśmy sprytniejsi i niełatwo nami manipulować. Statystyki jednak wskazują, że oszukane osoby stanowią cały przekrój społeczeństwa i nie ma znaczenia wykształcenie, wiek, płeć czy zasobność portfela. Złodzieje są w stanie ukraść to, co masz na kocie, raz będzie to pięćset złotych, innym razem kilka czy kilkadziesiąt tysięcy.

Faktem jest, że żyjemy szybko i tak samo szybko działamy klikając w linki otrzymywane w wiadomościach SMS lub e-mailach, w których jesteśmy proszeni o dopłatę do paczki, że chcemy zarabiać, a nie tracić i dlatego interesujemy się inwestowaniem naszych ciężko zarobionych pieniędzy, że chcemy chronić nasze środki i otrzymując telefon od niby pracownika banku robimy co nam mówi. **Dziś opiszemy właśnie tę ostatnią sytuację – metodę oszustwa na pracownika banku.**

Fakt, że osoba dzwoniąca informuje nas, że jest pracownikiem banku nie powoduje, że tak rzeczywiście jest. Po drugie nawet jak na ekranie Twojego telefonu pojawia się numer infolinii Twojego banku nie oznacza to, że naprawdę kontaktuje się z Tobą właściciel wyświetlanego numeru. Jest to możliwe poprzez użycie odpowiedniej aplikacji, dzięki której na ekranie telefonu osoby, do której jest wykonywane połączenie może się wyświetlać dowolny numer telefonu pod, który oszuści będą chcieli się podszyć. Po trzecie swój kontakt z Tobą oszuści będą tłumaczyć nagłą sytuacją,

w której Twoje środki są narażone na kradzież. Można być informowany przykładowo, że na Twoje dane była próba wyłudzenia kredytu lub że próbowano włamać się na Twoje konto bankowe i dlatego konieczne jest przekierowanie pieniędzy z konta na inny rachunek tzw. techniczny, który w rzeczywistości jest rachunkiem przestępców. Żeby dodatkowo uśpić Twoją czujność mogą przełączyć Cię od jednego „niby pracownika” do drugiego.

Co powinniśmy wiedzieć? Po pierwsze, że pracownicy banków nie kontaktują się z klientami, aby ci dokonywali razem z nimi przelewów na rachunki techniczne. Po drugie nigdy też nie proszą, aby klient instalował dodatkowe aplikacje na telefonie, tablecie, komputerze. Takie aplikacje umożliwiają dostęp do treści na Twoim monitorze. Po trzecie nigdy nie proszą o podanie kodów tzw. autoryzacyjnych. Jeśli spotka Cię sytuacja opisana w tym artykule na pewno będzie wywierana na Ciebie presja czasu – że trzeba działać szybko, że zagrożone są Twoje środki, że jak nie zrobisz tego co mówi „niby pracownik” to stracisz oszczędności życia itp. O to chodzi przestępcom – aby „ofiara” była zestresowana. W panice przestajemy myśleć racjonalnie. Dodatkową wskazówką jest fakt, że tego typu kontakty są bardzo często podejmowane przez osoby mówiące ze wschodnim akcentem.

Co powinniśmy zrobić? Po prostu się rozłączyć informując, że samodzielnie się skontaktujesz z bankiem. Nie odpowiadaj na żadne pytania tzw. weryfikacyjne tych osób, ponieważ nie mają one na celu potwierdzenia Twojej tożsamości, a tylko wyłudzenie Twoich danych osobowych i danych o finansach. Niezależnie od tego jak bardzo profesjonalna będzie wydawać się osoba po drugiej stronie słuchawki nie kontynuuj rozmowy. Zadzwoń do swojego banku lub udaj się do najbliższej placówki. Nie robiąc nic do czego nakłania nas „niby pracownik banku” robimy to co najlepsze dla nas.

Iwona L

O potrzebie duszpasterstwa osób samotnych



Spoglądając na strony internetowe parafii informujące o działających wspólnotach i grupach modlitewnych można zauważyć, że z reguły wymieniane są wspólnoty dla dzieci, młodzieży, dla ojców, matek, małżonków oraz dla pozostałych. Wspólnotami dla pozostałych są wspólnoty modlitewne z konkretnym charyzmatem i duchowością. Podobnie jest z działającymi w Kościele duszpasterstwami: akademickie, małżeńskie, rodzin oraz różnych grup zawodowych (np. prawników, lekarzy, nauczycieli, bankowców, środowisk twórczych itp.). Stąd widoczna jest alternatywa – stan osób konsekrowanych albo stan świecki w małżeństwie. W takiej sytuacji naturalne wydaje się pytanie, gdzie w Kościele jest miejsce osób samotnych? Czy osoby samotne muszą być w Kościele w gronie osób pozostałych? Czy duszpasterstwo osób samotnych jest potrzebne?

Już samo określenie „osoba samotna” budzi wątpliwości. Samotność można bowiem odczuwać również w małżeństwie, w rodzinie, natomiast osoba nie związana małżeństwem wcale może nie odczuwać samotności. W związku z tym używam, za Konstytucją dogmatyczną o Kościele¹, określenia „osoby nie związane małżeństwem”,

¹ Konstytucja dogmatyczna o Kościele. - Open-LEX.

mając na myśli osoby żyjące pojedynczo.

Rosnąca grupa osób samotnych w dzisiejszym świecie, szczególnie w dużych aglomeracjach jest znakiem czasu. Są tego różne przyczyny, a jedną z przyczyn tego stanu rzeczy w dużych miastach jest emigracja za pracą z mniejszych ośrodków miejskich czy wiejskich młodych i starszych, którzy wyjeżdżając pozostawiają grono znajomych i przyjaciół oraz środowisko, w którym się wychowali i muszą odnaleźć swoje miejsce w nowym miejscu.

Osoby nie związane małżeństwem nie zawsze są pozytywnie postrzegane w społeczeństwie. Używane potocznie określenia „single”, „stare panny” czy „starzy kawalerowie” kojarzą się raczej pejoratywnie, jako określenie egoistów, hedonistów, goniących za karierą, niedojrzałych czy nieodpowiedzialnych, nieco oderwanych od rzeczywistości. Tymczasem nierzadko są to osoby krzywdzące, ponieważ przyczyny niezwiązania małżeństwem są różne, a często nie jest to kwestia wyboru, a wynik splotu różnych okoliczności życiowych. Radzenie sobie z samotnością jest problemem społecznym, wobec którego współczesna kultura nie ma wiele do zaproponowania. Świeckim katolikom niezwiązanym małżeństwem niełatwo jest też odnaleźć swoje miejsce w Kościele. Mogą mieć oni poczucie samotno-

ści w Kościele, pozostawiania na uboczu, na peryferiach Kościoła. A przecież wspomniana Konstytucja dogmatyczna o Kościele głosi, że „nie związani małżeństwem, także w niemałym stopniu przyczynić się mogą do świętości i pracy w Kościele”. Stąd też pojawia się pytanie, czy odpowiedzią na potrzebę odnalezienia przez osoby niezwiązane małżeństwem swojego miejsca w Kościele, ale też wysłuchania ich głosu jest duszpasterstwo osób samotnych.

Duszpasterstwo jest zorganizowaną działalnością zbawczą Kościoła, polegającą na służbie człowiekowi (diakonia), przez głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie ofiary (Eucharystia), sakramenty oraz interpersonalne kontakty religijne, a także na świadectwie życia². Takie funkcje duszpasterstwa są potrzebne także w środowisku osób niezwiązanych małżeństwem. Wspólna modlitwa, uczestnictwo w Eucharystii sprawowanej dla osób w podobnej sytuacji życiowej, możliwość spotkań, dają poczucie bycia ważną częścią Kościoła, poczucie nie pozostawiania na peryferiach. Daje także możliwość rozeznania i realizacji powołania. Bóg nas kocha i ma dla każdego z nas wspólny plan. Naszym zadaniem jest, aby ten plan rozeznąć i wypełniać zgodnie z wolą Bożą. Samotność wynikająca z niezwiązania małżeństwem nie musi być wyrokiem, nie musi być tylko krzyżem, który dźwigamy. Może być powołaniem. Duszpasterstwo daje możliwość wspierania się w odkrywaniu i realizacji tego powołania.

Poza tym miłość bliźniego jest nieodłączna od miłości Boga. Jak głosi Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 1878 – 1789)³, *Wszyscy ludzie są wezwani do tego samego celu, którym jest sam Bóg. Istnieje pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich a braterstwem, jakie ludzie powinni zaprowadzić między sobą, w prawdzie i miłości.*

² Definicję zaczerpnęłam z Encyklopedii Katolickiej, R. NIPARKO, Duszpasterstwo, W: Encyklopedia katolicka, t. IV, Lublin 1985.
³ www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIII-1-2.htm

Miłość bliźniego jest nieodłączna od miłości Boga. Osoba ludzka potrzebuje życia społecznego. Nie jest ono dla niej czymś dodanym, lecz jest wymaganiem jej natury. Przez wymianę z innymi, wzajemną służbę i dialog z braćmi człowiek rozwija swoje możliwości; w ten sposób odpowiada na swoje powołanie.

Tak pięknie Katechizm Kościoła Katolickiego zwraca uwagę na potrzebę życia społecznego, wzajemną służbę, dialog, które również stają się drogą realizacji powołania. Ten wymiar relacji społecznych (spotkań, czy wspólnej wycieczki rowerowej, wyjścia do kina, do teatru, na spacer) w przypadku osób samotnych także nie jest bez znaczenia. W przypadku osób niezwiązanych małżeństwem, które są samotne, jest to możliwość uzyskania wsparcia, możliwość podzielenia się swoją radością czy swoimi troskami. I tu właśnie przychodzą mi na myśl słowa z Listu św. Pawła do Galatów: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.* To także możliwość zaoferowania innym swojego czasu, umiejętności, swojego zaangażowania.

I na koniec przytoczę jeszcze jeden fragment z Katechizmu Kościoła Katolickiego o osobach samotnych (KKK 1658): *Należy jeszcze wspomnieć o pewnych osobach, które ze względu na konkretne warunki,*

w jakich muszą żyć – chociaż często wcale tego nie chciały – są szczególnie bliskie Sercu Jezusa, a zatem zasługują na specjalną miłość i troskę Kościoła, a zwłaszcza duszpasterzy. Dotyczy to dużej liczby osób żyjących samotnie. Wiele z nich pozostaje bez ludzkiej rodziny, często

z powodu ubóstwa. Są wśród nich tacy, którzy przeżywają swoją sytuację w duchu Błogosławieństw, wzorowo służąc Bogu i bliźnim. Trzeba przed nimi wszystkimi otworzyć drzwi domów rodzinnych, „Kościołów domowych”, i wielkiej rodziny, jaką jest Kościół.

Nikt nie jest pozbawiony rodziny na tym świecie: Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich, a szczególnie dla <<utrudzonych i obciążonych>> (Mt 11, 28)”.

Urszula

Misja: Ghana



Czy warto wyjść ze swojej strefy komfortu? Zostawić to, co dobrze znamy, przetarte ścieżki i utarte schematy? Oczywiście TAK! To, co nowe i nieznane może okazać się niesamowitym i bezcennym doświadczeniem.

Po czternastu latach pracy w Szkole Sióstr Nazaretanek w Kaliszu, Pan Bóg postawił przede mną nowe wezwanie: misja w Ghanie.

Dołączyłam do grupy sióstr, które w 2012 roku rozpoczęły misję w tym kraju, do wspólnoty w Yamfo, gdzie prowadzimy przedszkole i szkołę podstawową. Nie rozstałam się z edukacją, ale jest to już zupełnie inna praca. Jako siostry staramy się wspierać i inspirować ghańskich nauczycieli, by nasi uczniowie mogli rozwijać swoje pasje i talenty, a w przyszłości pójść na studia i pracować w swoich wymarzonych zawodach. Dzielimy się naszym doświadczeniem i szukamy nowych dróg, aby nauka była jak najbardziej efektywna, a czas spędzony w szkole przynosił jak najwięcej radości wszystkim dzieciom.

Obecnie do naszej placówki uczęszcza 416 uczniów, z którymi pracuje 25 nauczycieli.

Po niespełna trzech latach pobytu w Ghanie jestem przekonana, że jest to najbardziej ubogacające doświadczenie. Zetknięcie się z trudną historią tego kraju, z inną kulturą, tradycjami, mentalnością, uczy mnie, że INNY nie oznacza GORSZY i wyzwala mnie z utartych schematów mojego myślenia czy postrzegania rzeczywistości. Gańczycy są dla mnie przykładem otwartości, radości z małych rzeczy i życia bez ciągłego spoglądania na zegarek.

s. Vianneya Zadłużna, nazaretanka



KĄCIK SPORTOWY

„OBYWATELE” W POTRÓJNEJ KORONIE



To miał być wieczór dla Manchesteru City i był. Drużyna prowadzona przez Pepa Guardioloę zdobyła potrójną koronę. Najpierw okazała się najlepsza w Premier League, potem sięgnęła po Puchar Anglii. By na końcu zostać również najlepszą drużyną Europy.

Manchester City od początku próbował zdominować rywala, ale piłkarze Interu byli bardzo uważni i czyhali na każdą niedokładność. Tak naprawdę postawa Włochów w tym meczu była wielką zagadką. Z jednej strony trener Simone Inzaghi musiał mieć świadomość niewiarygodnej siły City, z drugiej w ostatnich dwóch miesiącach zespół z Mediolanu grał imponującą piłkę. 23 bramki w ośmiu meczach ligowych, z czego siedem zwycięskich. Ale tu już po pierwszych minutach było jasne, że różnica jakości jest zbyt duża, by Inter mógł pozwolić sobie na próbę zdominowania rywala. Dlatego „Nerrozauri” starali się przerywać grę

Manchesteru i szybko przerzucać ją na połowę przeciwnika. Zresztą tego obawiał się najbardziej Pep Guardiola: szybkich zabójczych podań. Z jednej strony drużyna Guardioli miała przewagę, ale z drugiej nie mogła rozwinąć skrzydeł, każda próba wymiany podań była „kasowana”, zawodnicy Interu byli blisko, pojawiali się nagle, jakby znikąd. Trzeba przyznać, że zawodnicy Guardioli mieli poważny problem, żeby odnaleźć się w tego typu grze. Dorobek City po 20 minutach to za ledwie jeden strzał Bernardo Silvy. City miało zmiażdżyć trzecią drużynę Serie A, tymczasem mistrzowie Anglii nie mogli nawet przedrzeć się w okolicę pola karnego Andre Onany. Aż do 27. minuty, gdy Erling Haaland dostał fenomenalne podanie od Rodriga, ale przegrał pojedynek z bramkarzem z Kamerunu. A za chwilę z dystansu próbował Kevin De Bruyne, ale jego strzał nie sprawił problemów Onanie. Dla kibiców zgromadzonych na stadionie Ataturka w Stambule był to jasny sygnał, że żadna przepychanka

faworyta z Manchesteru nie interesuje. Tyle że po 36. minutach boisko musiał opuścić Kevin De Bruyne, mózg drużyny Guardioli, zawodnik kreujący multum okazji. To był potężny cios w Anglików. Zastąpił go Phil Foden, wychowanek i cudowne dziecko Manchesteru. Trzeba przyznać, że Inter do przerwy mocno się postawił faworytom, którzy przecież niedawno stłamsili w półfinale wielki Real Madryt i do przerwy wynik brzmiał 0:0.

Po zmianie stron obraz meczu znacząco nie uległ zmianie. Zawodnicy Simone Inzaghiego sprawiali wrażenie, jakby rywale musieli, a oni mogli. I to Inter jako pierwszy miał okazję do zdobycia gola. Nieporozumienie między Manuelem Akanjim i Edersonem mógł wykorzystać Lautaro Martinez. Argentyńczyk dopadł do piłki, ale przegrał pojedynek z brazylijskim bramkarzem. Dla Interu była to zdecydowanie najlepsza okazja, może nawet jedyna poważna, ale trzeba przyznać, że i rywale nie mieli wiele do zaoferowania. Ładnie operowali piłką, potra-

fili uwolnić się spod krycia, próbowali gry jeden na jednego, ale niewiele z tego wynikało, aż do 68 minuty. Do podania Akanjiego dopadł Bernardo Silva, wycofał piłkę do Rodriego, a ten uderzył mocno i nie do obrony. Hiszpan, jak mało kto, zasłużył na tego gola. Sam Guardiola powiedział niedawno, że wszyscy mówią głównie o Haalandzie i De Bruyne, a to właśnie Rodri miał fantastyczny sezon. I to on właśnie strzelił bramkę. Wydawało się, że przy tych różnicach jakości oznacza to faktycznie przedwczesny koniec spotkania, ale wtedy Federico Dimarco trafił z główki w poprzeczkę. Za chwilę okazję do wyrównania miał Lukaku, jednak jego strzał obronił Ederson. Inter w ciągu tych kilku chwil pokazał, że nie jest skazany na rozpaczliwą obronę, że jest w stanie powalczyć, ale podjęcie ryzyka otworzyło też więcej możliwości przeciwnikom. W 78. minucie fantastyczną okazję miał Phil Foden, ale jego strzał z bliskiej odległości wybronił Onana. Inter nie zamierzał się jednak poddać. W samej końcówce Lukaku strzelał z kilku metrów, ale jego uderzenie wybronił Ederson. A na koniec jeszcze

dośrodkował Dimarco, głową uderzał Marcelo Brozović, a Ederson po raz kolejny wybronił znakomicie. Wynik jednak nie zmienił się już do końca i drużyna Manchesteru pierwszy raz w swojej historii zdobyła puchar Ligi Mistrzów. Po spotkaniu strzelec zwycięskiej bramki powiedział:

- Szczerze mówiąc nie grałem dobrze. Powiedziałem sobie jednak, że muszę jakoś przezwyciężyć tę sytuację, a na koniec... strzeliłem gola. To jest po prostu niesamowite. Myślę, że napisaliśmy historię, a wspaniałą rzeczą jest to, że wciąż chcemy więcej.

Sezon i występ Interu podsumował też piłkarz drużyny z Mediolanu Federico Dimarco:

- Oczywiście, że czujemy rozczarowanie, Inter zasługiwał dziś na o wiele więcej. Mielśmy kilka dogodnych okazji, ale to nie wystarczyło, aby odnieść zwycięstwo. Ale czuję też dumę, ponieważ daliśmy z siebie 120%. W porządku, to nie wystarczyło, bo wygrała najsilniejsza drużyna, która jest zbudowana, by wygrywać Ligę Mistrzów. Jestem szczęśliwy, że przeżyliśmy tak wspaniałą podróż, a dziś spotkaliśmy silniejszą drużynę.

Tym samym sezon 2022/2023 należy do Manchesteru City. „Obywatele” zgarnęli wszystko, co było do wzięcia, sięgając po potrójną koronę. Mianem tym określa się sięgnięcie w jednym sezonie po krajowe mistrzostwo, puchar oraz triumf w Lidze Mistrzów. W piłce klubowej nie da się lepiej zakończyć rozgrywek, aniżeli zdobyciem potrójnej korony. Zwłaszcza, gdy występuje się w lidze takiej, jak Premier League. Do tej pory tylko jeden angielski klub w historii sięgnął po wszystkie trzy trofea w jednym sezonie. W 1999 roku dokonał tego Manchester United. W obecnych rozgrywkach, po 24 latach, wyczyn ten powtórzył natomiast Manchester City pod wodzą Pepa Guardioli, który tym samym przeszedł do historii, stał się bowiem pierwszym w historii trenerem, który zdobył potrójną koronę dwukrotnie z dwoma różnymi klubami. Wcześniej bowiem wygrał potrójną koronę z Barceloną w sezonie 2008/2009.

Bartosz

Podest na chórze dla chóru...

Od czasu Triduum Paschalnego 2023 nasz parafialny Chór cieszy się drewnianym podestem, który jest umieszczony na chórze przy organach w kościele. Pomaga nam on w lepszym ustawieniu, brzmieniu oraz widzeniu tego, co dzieje się w prezbiterium.

Koszty w głównej mierze zostały pokryte przez parafię. Natomiast została również dołączona połowa kwoty zebranej podczas Koncertu kolędowego Chóru św. Józefa w parafii (29.01.23) „na podest i nagłośnienie”.

Wszystkim Darczyńcom i Wykonawcom dziękujemy! :)

Joanna



MAMY POLECAJĄ



Ogórki małosolne



Składniki:

- małe ogórki, najlepiej śremskie
- koper
- 1 główka czosnku
- 7 ziaren ziela angielskiego
- 3 liście laurowe
- kawałek korzenia chrzanu
- 1 czubata łyżka soli
- 1 litr ciepłej, gotowanej wody
- słoik/kamionka

Ogórki małosolne przygotowujemy w taki sam sposób, jak robimy ogórki kiszzone, jednak różnią się od dobrze ukiszzonych ogórków tym, że można je jeść już 2 dni po przygotowaniu. Aby ogórki małosolne nie zmieniły się w kiszzone, trzeba je zjeść w ciągu 2-7 dni od umieszczenia w słoiku. Dobrą metodą będzie także umieszczenie ich w lodówce. Chłodna temperatura spowalnia proces fermentacji mlekowej. Ogórki małosolne mają również to do siebie, że możemy je jeść tylko w okresie wakacyjnym.

Przygotować i wyparzyć słoik lub naczynie kamionkowe. Małe ogórki umyć. Na dno naczynia włożyć korzeń chrzanu, ziele angielskie, liść laurowy, obrany i pokrojony w plasterki czosnek oraz koper. Na to układać ogórki z obciętymi końcówkami. Wszystko zalać solanką. Na jeden litr wody użyć 1 czubatą łyżkę soli.

Bartoszowa

„Dla dziecka nie ma większego bohatera jak tata, który z całego serca kocha mamę. Wygrywanie ojcostwa zaczyna się od wygrywania małżeństwa”

(ks. Marek Dziewiecki)

"MOMENTS"

by Reylin

Gdzie spędzasz letnie wakacje?

Where are you spending your summer holiday?

Nie uwierzysz... na Filipinach!

You won't believe it ... in the Philippines!

Filipiny?! Gdzie to jest? Dlaczego?

Tata i ja nie mamy jeszcze żadnych planów.

Przestań! Zresztą, pamiętasz moją kuzynkę, Julię?

Dołączyła do wolontariatu medycznego tam.

Philippines? Where is that? Why? Dad and I haven't got any plans yet.

Oh, come on! Anyway, remember my cousin Julia? She joined a medical volunteer programme there.

Nie jako wolontariuszka! Mama i ja nie byłśmy za granicą od lat. Czytałam, że tam są stare kościoły katolickie.

Not as a volunteer! Mum and I didn't go abroad for years. And I've read there are old Catholic churches there.

A ty do niej dołączasz?

And you're joining her?

Naprawdę fantastycznie! Kościół nie będzie na wakacjach! Uważaj na siebie i udanych wakacji.

Really fantastic! Church won't be on vacation! Be safe and have a great summer!

Dzięki! Tak, nie ma wakacji od Pana Boga. Do następnego razu. Do widzenia!

Thanks! Yes, there's no vacation from God. Till next time then. Bye!

INTENCJE MSZALNE

26 CZERWCA – 9 LIPCA 2023 R.

26. 06 – poniedziałek:

7.00: śp. Anna – 26 greg.
 7.00: śp. Andrzej Gorzelak – 26 greg.
 7.30: dziękczynna za dar Pierwszej Komunii świętej
 Krzysztofa oraz o łaskę powrotu do zdrowia
 dla Bożeny
 7.30: śp. Władysław Korzeniewski
 18.00: o Boże łaski dla Piotra z okazji dnia urodzin i imienin

27. 06 – wtorek:

7.00: śp. Anna – 27 greg.
 7.00: śp. Anna Sztaba – 1 r.śm.
 7.30: śp. Andrzej Gorzelak – 27 greg.
 7.30: śp. Kazimiera i Władysław Andrzejewscy
 18.00: śp. Marianna, Piotr, Grażyna, Kazimierz, Feliks,
 Marianna Borowicz

28. 06 – środa (wspomnienie św. Ireneusza):

7.00: śp. Anna – 28 greg.
 7.00: śp. Andrzej Gorzelak – 28 greg.
 7.30: o błog. Boże, dary Ducha Świętego i potrzebne łaski
 dla Piotra oraz Macieja i Barbary z dziećmi
 18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

29. 06 – czwartek (uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła):

7.00: śp. Anna – 29 greg.
 7.00: za przyczyną bł. Matki Elżbiety Róży Czackiej i bł.
 Stefana Wyszyńskiego o miłosierdzie, nawrócenie
 i światło Ducha Świętego dla Jana i Hanny
 7.30: dziękczynna za 30 lat małżeństwa Agnieszki i Marka
 z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski dla Jubilatów
 i ich dzieci
 7.30: śp. Piotr Ostrowski i Paweł Połec w dniu imienin
 18.00: śp. Andrzej Gorzelak – 29 greg.

30. 06 – piątek:

7.00: śp. Anna – 30 greg.
 7.00: dziękczynna za wszystkie Boże dary i łaski, za
 codzienną opiekę z prośbą o dalsze błog. Boże
 dla Danuty i Elżbiety
 7.30: dziękczynna za 24 lata małżeństwa Marcina i Justyny
 z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski dla Jubilatów
 i ich dzieci
 7.30: śp. Elżbieta – 1 r.śm. i Zdzisław Kyc
 18.00: śp. Andrzej Gorzelak – 30 greg.

1. 07 – sobota:

7.00: śp. Teresa Dróżna – 1 greg.
 7.00: za dusze śp. kapłanów i zakonników
 7.30: dziękczynna w dniu imienin Haliny z prośbą o błog.
 Boże i wszelkie potrzebne łaski dla Jubilatki
 i jej rodziny
 7.30: śp. Wiesław Popiel
 8.00: wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Najświętszej
 Maryi Panny za wszelkie zniewagi ludzkości
 16.00: ślub: Marta i Krzysztof
 18.00: śp. Janina Wawer – 1 greg.

2. 07 – XIII niedziela zwykła:

8.30: śp. Teresa Dróżna – 2 greg.
 10.00: śp. Stanisława – 30 r.śm., Antonina i Michał
 11.30: śp. Józef i Halina Koriat
 13.00: w intencji Parafian
 18.00: śp. Janina i Ludwik Pytlowiec
 20.00: śp. Janina Wawer – 2 greg.

3. 07 – poniedziałek (święto św. Tomasza Apostoła):

7.00: za przyczyną świętych Patronów o Bożą Opatrzność
 i błogosławieństwo w sercu i w środowisku
 szkolnym dla Michała
 7.00: śp. Janina Wawer – 3 greg.
 7.30: śp. Teresa Dróżna – 3 greg.
 18.00: śp. Marcin Zawadzki – 2 r.śm.

4. 07 – wtorek:

7.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże, wszelkie potrzebne
 łaski i zdrowie oraz o opiekę Matki Bożej
 dla Janiny Rybak
 7.00: śp. Janina Wawer – 4 greg.
 7.30: śp. Teresa Dróżna – 4 greg.
 18.00: śp. Franciszek – 9 r.śm i Tomasz – 3 r.śm.
 Pogorzelscy

5. 07 – środa:

7.00: śp. Teresa Dróżna – 5 greg.
 7.30: śp. Klementyna i Edward Sawiccy
 18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

6. 07 – czwartek (wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej):

7.00: śp. Janina Wawer – 6 greg.
 7.30: śp. Teresa Dróżna – 6 greg.
 18.00: o liczne i święte powołania

7. 07 – piątek (I piątek miesiąca):

7.00: śp. Janina Wawer – 7 greg.
 7.00: śp. Teresa Dróżna – 7 greg.
 7.30: śp. Łukasz Maksimowicz – 20 r.śm.
 7.30: śp. Zofia Demianiuk
 18.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże, opiekę Matki
 Bożej i umocnienie w wierze dla Adama

8. 07 – sobota (wspomnienie św. Jana z Dukli):

7.00: śp. Janina Wawer – 8 greg.
 7.00: śp. Teresa Dróżna – 8 greg.
 7.30: śp. Katarzyna i Antoni Tokarscy
 7.30: śp. Mieczysława, Wilhelm i Bogusław oraz dusze
 w czyśćcu cierpiące
 18.00: za dusze w czyśćcu cierpiące

9. 07 – XIV niedziela zwykła:

8.30: śp. Andrzej Chmielewski i Jadwiga Ewanus
 10.00: śp. Teresa Dróżna – 9 greg.
 11.30: śp. Włodzimierz Szostak
 13.00: w intencji Parafian
 18.00: śp. Jadwiga Pogodzińska – 6 r.śm.
 20.00: śp. Janina Wawer – 9 greg.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE



WYRUSZ Z NAMI NA PIELGRZYMKĘ ROWE- ROWĄ NA JASNĄ GÓRĘ.

Od 9 lat z naszej parafii wyrusza Archidiecezjalna Pielgrzymka Rowerowa na Jasną Górę. Tak samo będzie również i w tym roku (DAJ BOŻE!!!). Wyruszamy 22 sierpnia po Mszy świętej sprawowanej o godz. 8.00 i wjeżdżamy na Jasną Górę 26 sierpnia w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej około godz. 10.00.

Serdecznie zapraszamy!!!

1. Rozpoczął się ostatni tydzień czerwca. Jeszcze raz pragniemy zachęcić do wspólnej modlitwy do Jezusowego Serca. Nabożeństwa Czerwcowe w naszym kościele odprawiane są po Mszy świętej o godz. 18.00.

2. W czwartek świętować będziemy Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. To dwa filary, na których opiera się cała nasza kościelna wspólnota. Zapraszamy na wspólną modlitwę na Mszach świętych w intencji całego Kościoła, papieża, jako jego widzialnej głowy, a także nas samych, byśmy stawali się apostołami Chrystusa w miejscu naszej pracy, nauki i odpoczynku. Zbierana w tym dniu taca jest przeznaczona na potrzeby Stolicy Apostolskiej.

3. W tym tygodniu przypada I Sobota miesiąca. Msza św. ku czci Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny i modlitwa różańcowa o godz. 8.00.

4. Przypominamy, że podczas wakacji w naszym kościele, w niedziele nie będzie Mszy św. o godz. 7.00 i 16.00, a kancelaria parafialna będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 16.00 – 17.30.

5. Za tydzień przed kościołem odbędzie się comiesięczna zbiórka do puszek na pomoc dotkniętym wojną rodzinom na Ukrainie w ramach programu Caritas Polska Rodzina – Rodzinie.

Z okazji Dnia Ojca

Drodzy Ojcowie, życzymy Wam niezwykłej radości i błogosławieństwa w Waszej ojcowskiej roli. Niech Wasze serca zawsze przepełniają miłość, mądrość i siła, abyście byli wzorem dla swoich dzieci. Niech Bóg obdarza Was zdrowiem, szczęściem i błogosławieństwem w każdym dniu Waszego życia.
Szczęśliwego Dnia Ojca!

REDAKCJA

MSZE ŚWIĘTE

W **niedziele** o godz.: 7.00, 8.30, 10.00 (z oprawą scholi młodzieżowej), 11.30 (z udziałem dzieci i z oprawą scholi dziecięcą), 13.00, 16.00, 18.00, 20.00 (studenti).
W lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. o godz.: 7.00 i 16.00.

W **dni powszednie** o godz.: 7.00, 7.30, ok. 8.30 (w pierwsze soboty miesiąca), 17.00 (w pierwsze piątki miesiąca), 18.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

- w piątki po Mszy św. wieczornej do 21.00

- w niedziele po Mszy św. o godz. 20.00

SPOWIEDZ

Podczas każdej Mszy św.

oraz w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16.30.

KANCELARIA

poniedziałek, środa, czwartek piątek 16.00-17.30,

wtorek po wieczornej Mszy św. i ewentualnym nabożeństwie.

Nieczynna w I piątki miesiąca, soboty, święta kościelne i państwowe.

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Jacek: czwartek i piątek

ks. Konrad: wtorek i środa

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Jacek Maliszewski – wikariusz, tel. 226665263,

jacekmaliszewski70@gmail.com

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264,

corrado5@vp.pl

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY
POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian

w publikowanych tekstach. Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl